WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

CENA NUMERU 5 ZŁ

ROK II, Nr 24 (189)

ŚRODA
26 stycznia 1949 roku

Wsch. sł. 7.27, zach. 16.11

Zacieśniają się węzły współpracy krajów Demokracji Ludowych z ZSRR

Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej

została powołana przez przedstawicieli państw słowiańskich

W styczniu br. odbyła się w Moskwie narada gospodarcza przedstawicieli Bułgarii, Czechosłowacji, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR.

Narada stwierdziła znaczne sukcesy w rozwoju stosunków gospodarczych między wymienionymi krajami, co znalazło wyraz przede wszystkim w dużym wzroście obrotów handlowych. Dzięki ustaleniu wspomnianych stosunków gospodarczych i realizacji polityki współpracy gospodarczej, kraje demokracji ludowej i ZSRR uzyskały możność przyśpieszenia odbudowy i rozwoju swej gospodarki narodowej.

Narada stwierdziła następnie, że rządy Stanów Zjednoczonych, Anglii oraz niektórych innych krajów Europy zachodniej w istocie rzeczy bojkotują stosunki handlowe z krajami demokracji ludowej i ZSRR, ponieważ kraje te nie uważają za możliwe podporządkować się dyktatowi planu Marshalla, plan ten bowiem narusza suwerenność i interesy ich gospodarki narodowej.

Biorąc pod uwagę tę okoliczność narada omówiła zagadnienie możliwości zorganizowania szerszej współpracy gospodarczej krajów demokracji ludowej i ZSRR.

Dla urzeczywistnienia szerszej współpracy gospodarczej krajów demokracji ludowej i ZSRR narada uznała za konieczne powołać Radę Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, złożoną z przedstawicieli krajów uczestniczących w naradzie, na zasadzie równego przedstawicielstwa, której zadaniem będzie wymiana doświadczeń gospodarczych, udzielanie sobie wzajemnej pomocy technicznej, udzielanie sobie wzajemnej pomocy w surowcach, żywności, maszynach, w urządzeniach przemysłowych itp.

Narada ustaliła, że Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej jest organizacją otwartą, do której mogą przystąpić i inne kraje Europy stojące na gruncie zasad Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej i pragnące uczestniczyć w szerokiej współpracy gospodarczej z wymienionymi krajami.

Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej będzie podejmowała uchwały jedynie za zgodą zainteresowanego kraju.

Rada będzie odbywała periodycznie posiedzenia kolejno w stolicach krajów-uczestników, pod przewodnictwem przedstawiciela tego kraju, w którego stolicy będzie się odbywać narada.

Krzepnie przyjaźń polsko-rumuńska

Serdeczne powitanie delegacji rządowej w Bukareszcie

Dnia 24 stycznia w godzinach rannych, na udekorowany polskimi i rumuńskimi barwami narodowymi dworzec Mogosoaja w Bukareszcie, przybył pociąg specjalny, wiozący polską delegację rządową z premierem Józefem Cyrankiewiczem i ministrem spraw zagranicznych Modzelewskim na czele. Wraz z delegacją przyjechał ambasador Rumunii w Warszawie p. Raiciu.

Na peronie delegację polską **oczekiwał rząd rumuński in corpore z premierem drem Petru Grozą i ministrem spraw zagr. Anną Pauker na czele**, jak również korpus dyplomatyczny, członkowie ambasady RP w Bukareszcie z ambasadorem drem Szymańskim, prasa rumuńska i zagraniczna.

Orkiestra wojskowa odegrała hymny narodowe obu zaprzyjaźnionych krajów. Premier Cyrankiewicz w towarzystwie premiera Grozy przeszedł przed frontem kompanii honorowej.

Następnie premier Cyrankiewicz wraz z towarzyszącymi mu osobami skierował się przed dworzec, gdzie zebrały się liczne poczty sztandarowe, delegacje partii politycznych, związków zawodowych i różnych organizacji oraz rzesze społeczeństwa Bukaresztu. Delegacji polskiej zgotowano żywiołowe przyjęcie.

Obaj premierzy wygłosili przemówienia powitalne, przerywane ustawicznie owacjami i okrzykami na cześć przyjaźni polsko-rumuńskiej.

Witając przybyłych w imieniu rządu i narodu rumuńskiego premier Groza oświadczył, że **oba narody — rumuński i polski — mają przed sobą wspólne zadania do wypełnienia we wspólnym froncie pokoju, na którego czele kroczy Związek Radziecki. Naród rumuński** — podkreślił premier Groza — **wita z radością wszystko to, co przyczynia się do umocnienia frontu pokoju. Traktuje więc on z najwyższym zadowoleniem przybycie polskiej delegacji rządowej jako jeszcze jeden krok do pogłębienia przyjaźni i współpracy między Polską a Rumunią, współpracy, która jest najlepszą rękojmią przeciwko groźbie niemieckiego militaryzmu.**

(Dalszy ciąg na str. 2)

Wygraliśmy walkę o chleb — zwyciężymy w bitwie o podniesienie

produkcji hodowlanej w Polsce

— powiedział min. Dąb-Kocioł na zjeździe w Krakowie

24 bm. rozpoczął się w Krakowie trzydniowy ogólnokrajowy zjazd państwowej administracji rolnej, poświęcony zagadnieniom hodowli. Na zjazd przybyło około 1.000 pracowników fachowych rolnictwa. Zagajając obrady min. Jan Dąb-Kocioł tak określił główne zadanie rolnictwa na rok 1949:

„W roku ub. wygraliśmy bitwę o chleb. Zboża mamy dosyć, a nawet częściowo wysyłamy za granicę. Rok bieżący będzie wielką batalią o podniesienie ilościowe i jakościowe bydła i trzody chlewnej. Bitwę tę musimy wygrać i wszystkie przeszkody, hamujące ten rozwój, muszą być usunięte".

Mówiąc o obecnych zadaniach państwowej administracji rolnej — minister Dąb-Kocioł podkreślił, że dotychczasowa praca aparatu instruktorskiego w terenie — prowadzona przez Min. Rolnictwa i przez Związek Samopomocy Chłopskiej, szła dwoma równoległymi torami i obejmowała powiaty, rzadko gminy. Nowoopracowane plany podniesienia produkcji rolnej wymagają bardziej skutecznego działania i muszą objąć swym zasięgiem cały teren aż do gromady włącznie.

Dlatego też Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych włączyło fachowy aparat terenowy ZSCh do państwowej administracji rolnej i rozszerzyło znacznie jego zakres.

Jeśli dotychczas główną rolę odgrywał mierniczy, komisarz ziemski, a zasadniczym zadaniem aparatu rolnego było wykonanie reformy rolnej, prac regulacyjno-melioracyjnych, to obecnie na pierwszy plan wysuwają się zagadnienia produkcyjne — walka o podniesienie produkcji roślinnej i dokonanie przełomu na odcinku produkcji zwierzęcej. Dla wykonania tych zadań, pracą w powiecie będzie odtąd kierował agronom powiatowy, któremu podlegają gminni instruktorzy rolni.

Obowiązkiem państwowej administracji będzie jeszcze szersze i pełniejsze niż dotąd otoczenie opieką mało- i średniorolnych chłopów, dopilnowanie aby pomoc ta, zgodnie z intencjami rządu, przyczyniła się do podniesienia produkcji rolnej i aby dostała się ona do rąk mało- i średniorolnych chłopów. Warunkiem niezbędnym do osiągnięcia pomyślnych wyników jest współpraca państwowej administracji rolnej z instytucjami naukowymi i praktyczne zastosowanie ich wyników i doświadczeń w życiu. Państwowa administracja rolnicza będzie ściśle współpracować ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej, z całą spółdzielczością rolniczą, z majątkami państwowymi, na odcinku produkcji zwierzęcej z Centralą Mięsną, Państwowym Przemysłem Mięsnym i Centralą Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich.

„Główny wysiłek państwowej administracji rolniczej — powiedział na zakończenie min. Dąb-Kocioł — **skoncentruje się w roku bieżącym w pracy nad ilościowym i jakościowym rozwojem produkcji zwierzęcej. Jest to bojowe hasło całego aparatu rolniczego w centrali i w terenie. Bitwę o hodowlę musimy bezwzględnie wygrać".**

Wielki sukces wyborczy

partii komunistycznej w Japonii

Korespondent agencji France Presse donosi z Tokio, że pierwsze opublikowane wyniki wyborów świadczą o tym, że japońska partia komunistyczna osiągnęła sukces przekraczający wszelkie oczekiwania. Na podstawie tymczasowych obliczeń partia komunistyczna zdobyła 20 mandatów, podczas gdy w poprzednim parlamencie posiadała ona jedynie 4 posłów. Wśród wybranych kandydatów komunistycznych znajdują się przywódcy japońskiej partii komunistycznej Nozaka, Tokuda oraz przywódcy japońskich związków zawodowych, którzy niedawno przystąpili do partii komunistycznej — Dobaszi i Katsumi.

Agencja France Presse podaje z Tokio ostateczne wyniki wyborów do parlamentu japońskiego.

Na 466 miejsc poszczególne partie uzyskały: liberałowie — 262 miejsca, demokraci — 70 miejsc, socjaliści — 49 miejsc, komuniści — 36 miejsc, partia robotników rolnych — 6 miejsc (ugrupowanie to głosi współpracę z partią komunistyczną), spółdzielnicy — 13 miejsc.

Na inne mniejsze partie przypadło łącznie 30 miejsc.

Omawiając przebieg wyborów w Japonii, korespondent agencji Tass donosi z Tokio, że w wielu miejscowościach najelementarniejsze gwarancje swobodnego wyrażania woli wyborców nie były przestrzegane.

W wielu okręgach wyborczych przedstawiciele amerykańskich władz okupacyjnych wywierali nacisk na wyborców i domagali się, by nie oddawali oni głosów na kandydatów Frontu Demokratycznego.

Pomimo tych trudności partia komunistyczna odniosła wspaniały sukces, który świadczy dobitnie o coraz większej popularności komunistów w Japonii.

Pisarze krajów Demokracji Ludowych

gośćmi stolicy

W poniedziałek, dnia 24 bm. w godzinach rannych przybyli do Warszawy pisarze krajów Demokracji Ludowych, którzy brali udział w Zjeździe Literatów Polskich w Szczecinie.

Przybyłych do stolicy gości, którym towarzyszyli w drodze powracający ze zjazdu pisadze polscy, powitali na dworcu: dyr. Biura Współpracy z Zagranicą Min. Kultury i Sztuki dr **J. Starzyński** oraz z ramienia KC PZPR **J. Albrecht.**

W skład grupy pisarzy zagranicznych wchodzą: pisarze radzieccy, w osobach **Aleksandra Korniejczuka, Anatola Sofronowa, Pawła Tyczyny, Stefana Szczygłowa, Antona Venclawy i Iwana Anisimowa;** pisarze rumuńscy, których reprezentowali **Jon Kalugaru i Florin Tormea;** pisarze bułgarscy w osobach **Cristo Vasilewa Radewskiego i Vesselina Georgiewa Andrejewa;** pisarze czechosłowaccy — **dr Jan Pilarz i Jan Rob Poniczan** oraz pisarze węgierscy — **Szander Gergely i Szandor Nagy.**

Nowa prowokacja faszystów

Zajścia na granicy grecko-albańskiej

Albańska agencja telegraficzna donosi, że dnia 19 bm. rano grupa żołnierzy greckich w liczbie około 100 w szyku bojowym wtargnęła z rejonu Alevitsa (Grecja) na 100 metrów w głąb terytorium albańskiego na odcinku Vidohove, zamierzając okrążyć i wziąć do niewoli stacjonujący tam albański posterunek graniczny. Gdy jednak napastnicy wezwali żołnierzy albańskich do poddania się, ci ostatni natychmiast otworzyli ogień. Grecy odpowiedzieli ogniem broni maszynowej i karabinów. Strzelanina trwała 2 godziny. Trzech żołnierzy greckich zostało zabitych, a 5 odniosło rany. Wśród zabitych znajdował się sierżant, którego zwłoki pozostały na terytorium albańskim. Jeden z żołnierzy albańskich został lekko ranny. Po wycofaniu się poza granicę, Grecy strzelali w dalszym ciągu.

Albańska agencja telegraficzna donosi również, że w ciągu bieżącego miesiąca nad różnymi punktami południowej Albanii ukazywały się parokrotnie samoloty, nadlatujące z Grecji.

Pod Nankinem i nad Jang-Tse-Kiang

chińska armia ludowa gromi przeciwnika

LONDYN. Agencja Reutera komunikuje z Nankinu, że chińskie wojska ludowe, posuwające się w kierunku Nankinu liczą około 100 tysięcy żołnierzy. Czołowe oddziały tych wojsk były oddalone w poniedziałek przed południem zaledwie o 15 km od Nankinu. Z chwilą dojścia do miasta Pu-Keu, oddziały te znajdą się nad Jang-Tse Kiang bezpośrednio naprzeciwko stolicy Chin kuomintangowskich. Inne wojska ludowe operują na szerokim froncie na południowy zachód od Nankinu, przy czym w wielu wypadkach dotarły one już do Jang-Tse.

LONDYN. Agencja Reutera donosi, że oddziały chińskiej armii ludowej dotarły do północnych brzegów rzeki Jang-Tse-Kiang na północny wschód od Nankinu, zajmując miasto Yang-Czou, w odległości około 60 km od Nankinu.

Dowódca naczelny wojsk Kuomintangu Li-Tsung-Yen zawiadomił członków rządu o rozpoczęciu się bitwy o Jang-Tse-Kiang.

Inne oddziały chińskiej armii ludowej atakują miejscowość Liu-Ho, położoną w odległości 25 km na północ od Nankinu, oraz miejscowość Ji-Czeng, oddaloną o 50 km na wschód od stolicy Chin.

Według doniesień agencji Reutera, formacje Kuomintangu ewakuują tereny, położone między Nankinem a Szanghajem.

Na południowy-zachód od Nankinu, w pobliżu miejscowości Wu-hu oddziały armii ludowej posuwają się na południe między Nankinem a Hankou. Dotarły one już do północnych brzegów Jang-Tse Kiangu, między Iczeng, Yang Czou i Taihing.

Pełniący funkcję prezydenta Chin kuomintangowskich Li-Tsung-Yen wysłał do Pekinu dwóch przedstawicieli z pismem, w którym ponownie wyraża gotowość podjęcia rokowań pokojowych z władzami ludowymi na warunkach, podanych przez marszałka Mao-Tse-Tunga.

Li-Tsung-Yen wydał rozkaz zwolnienia niektórych więźniów politycznych, oraz zniesienia stanu wyjątkowego na całym terenie Chin kuomintangowskich z wyjątkiem rejonu środkowych Chin, na którym toczą się obecnie walki. Na jego zlecenie zlikwidowano również główną kwaterę do „walki z powstańcami", mieszczącą się w Szanghaju.

Agencja Reutera donosi z Pekinu, że według krążących tam pogłosek, władze rządu ludowego zgodziły się na przyjęcie 5 wysłanników rządu kuomintangowskiego. Przypuszczalnym miejscem wstępnych rozmów w sprawie zawieszenia broni będzie Pekin.

Korespondent agencji Associated Press donosi z Pekinu, że w niedzielę przybył tam po dłuższej przerwie pierwszy pociąg z Tientsinu wznawiając w ten sposób regularną komunikację kolejową pomiędzy tymi największymi miastami północnych Chin.

Korespondent podkreśla całkowitą normalizację życia w mieście. W ciągu kilku dni zanotowano znaczną zniżkę cen żywności, w którą miasto jest dostatecznie zaopatrzone. W sklepach panuje znaczny ruch.

Ambasador Caffery niezadowolony

z komentarzy prasy francuskiej o realizacji planu Marshalla

Dziennik „Republica" donosi, że ambasador USA w Paryżu Caffery wyraził ministrowi Schumanowi w imieniu Departamentu Stanu niezadowolenie z powodu niedostatecznego opublikowania danych o realizacji planu Marshalla we Francji.

Jednocześnie Caffery zwrócił uwagę Schumana na fakt, że ogłoszone kilkakrotnie oświadczenia sekretarza generalnego tzw. „Rady Europejskiej Współpracy Gospodarczej", jak również dyrektora generalnego wydziału gospodarczego francuskiego MSZ na temat zmniejszenia ilości towarów, dostarczanych Francji, zostały wykorzystane przez pewne gazety dla „nieprzychylnej interpretacji wielu propozycji związanych z planem Marshalla". Caffery wyraził również niezadowolenie z powodu ujawnienia rozbieżności między Organizacją Europejskiej Współpracy Gospodarczej a administracją planu Marshalla w związku z podziałem towarów dla Europy zachodniej.

Minister Schuman zapewnił ambasadora Caffery, iż rząd francuski podejmie nieodzowne kroki, aby zapobiec ukazywaniu się niepożądanych komentarzy na łamach prasy francuskiej.

Protest rządu demokratycznego

przeciw interwencji amerykańskiej w Grecji

Rozgłośnia Wolnej Grecji podaje tekst protestu przeciwko ingerencji amerykańskiej w sprawy greckie, który tymczasowy rząd demokratyczny wystosował do Rady Bezpieczeństwa, sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie, rządów państw należących do ONZ, państw demokratycznych całego świata, narodu amerykańskiego i wszystkich narodów cywilizowanych świata.

W proteście tym demokratyczny rząd Grecji oświadcza:

„W Grecji w dalszym ciągu trwa katastrofalna wojna. Grecy giną w dalszym ciągu, ponieważ rząd Stanów Zjednoczonych organizuje i kieruje tą wojną. Amerykanie nie tylko oddali do dyspozycji monarcho - faszystów 800 tys. ton materiałów wojennych, nie tylko setki oficerów amerykańskich z gen. Van Fleetem na czele kierują armią faszystowską i jej operacjami wojennymi, nie tylko ambasador amerykański Gready został niedawno mianowany w Atenach członkiem Rady Wojennej lecz są już dokumenty, świadczące o tym, że oficerowie amerykańscy bezpośrednio uczestniczą w działaniach wojennych.

Tak, 21 stycznia 1949 r. o godz. 11 w mieście Karpenissi, oswobodzonym przez armię demokratyczną, został strącony samolot, który ostrzeliwał i bombardował ludność cywilną miasta Karpenissi. Samolotem kierował major amerykański Edner Serdeno. Majora amerykańskiego znaleziono martwego.

Dowództwo armii demokratycznej w mieście Karpenissi posiada liczne dokumenty majora amerykańskiego. Trupa jego sfotografowano i w obecności świadków spośród ludności Karpenissi spisano protokół o jego śmierci.

W ten sposób tymczasowy rząd demokratyczny Grecji posiada obecnie w swym ręku niezaprzeczalny dokument, wykazujący, że Stany Zjednoczone biorą bezpośredni udział w wojnie przeciwko narodowi greckiemu".

Zwycięstwo komunistów w Grenoble

w wyborach do rady miejskiej

W niedzielę odbyły się w Grenoble (Francja południowo-wschodnia) wybory do rady miejskiej, w których komuniści uzyskali wspaniałe zwycięstwo, zdobywając największą ilość mandatów. Przypominamy, że rozpisanie obecnych wyborów nastąpiło na skutek demonstracyjnej dymisji radców gaullistowskich, popartych przez kilku radykałów i socjalistów, którzy w ten sposób chcieli uniemożliwić pracę komunistycznemu burmistrzowi miasta.

W niedzielnych wyborach komuniści zdobyli 14.358 głosów wobec 10.532 w wyborach poprzednich, oraz 15 mandatów wobec 13, posiadanych poprzednio. Gaulliści stracili 3 mandaty i posiadać będą 20 radnych. Socjaliści, radykali i MRP uzyskali 11.826 głosów wobec 12.727 w poprzednich wyborach i otrzymają 12 mandatów.

Liczba głosów oddanych na partię komunistyczną, razem z którą wystąpiła jednościowa partia socjalistyczna i ruch postępowych chrześcijan, wzrosła z 31,3% na 39,7%. Liczba głosów oddanych na gaullistowską RPF spadła z 31,0% na 27,5%.

Stolica Burmy odcięta od świata

Coraz większe sukcesy powstańców

Agencja Associated Press donosi z Rangunu, że w wyniku ostatnich działań wojsk powstańczych, **stolica Burmy jest całkowicie odcięta od świata. Wszelka komunikacja pomiędzy Rangunem a resztą kraju jest przerwana.**

W związku z coraz większymi sukcesami powstańców, prasa burmańska rozpoczęła kampanię na rzecz utworzenia rządu koalicyjnego, w którego skład weszliby przedstawiciele wszystkich partii politycznych.

Jak podaje z Rangunu agencja Reutera, premier rządu Burmy — Thakin Nu złożył na ręce prezydenta dymisję rządu. Powodem decyzji jest pogorszenie się sytuacji w kraju i niemożność opanowania jej przez dotychczasowe władze.

Obfite opady śnieżne

w Zw. Radzieckim

Z różnych okolic Związku Radzieckiego agencja TASS podaje do wiadomości o silnych opadach śnieżnych. Z Czkałowa donoszą, że w tamtejszym okręgu już od czterech dni pada śnieg tak obficie, jak nie obserwowano od wielu lat. W pole wyruszyli dziesiątkami tysięcy kołchoźnicy dla uprzątania zwałów śnieżnych. W okręgu Penzy opady śnieżne trwają 3 dni. Warstwa śniegu sięga 25 centymetrów. O silnych opadach donoszą też w okręgu Tambowa. W wielu tamtejszych rejonach pola pokryły się warstwą śniegu grubości 25—28 centymetrów. Podobne wiadomości nadeszły z okręgu jarosławskiego, gdzie grubość warstwy śnieżnej sięga 20—25 centymetrów.

Plan prac Komisji Sejmowych

Kancelaria Sejmu Ustawodawczego RP zawiadamia, że posiedzenia komisji odbędą się w gmachu sejmowym przy ul. I. Daszyńskiego nr 4 — według następującego planu:

We wtorek, dnia 25 stycznia br. o godz. 10 odbędzie się wspólne posiedzenie Komisji: **Skarbowo-Budżetowej i Planu Gospodarczego.**

W środę, dnia 26 stycznia br. o godz. 10 zbiorą się na wspólne posiedzenie komisje: **Skarbowo-Budżetowa i Planu Gospodarczego.**

W czwartek, dnia 27 stycznia br. o godz. 10 obradować będą na wspólnym posiedzeniu Komisje: **Skarbowo-Budżetowa i Planu Gospodarczego.**

W piątek, dnia 28 stycznia br. o godz. 12 odbędzie się posiedzenie **Komisji Morskiej.**

Krzepnie przyjaźń polsko-rumuńska

Serdeczne powitanie delegacji rządowej w Bukareszcie

(Dokończenie ze str. 1)

(Dokończenie ze str. 1)

Przemówienie swe premier Groza zakończył okrzykiem na cześć Polski, jej Prezydenta i Premiera, a także na cześć frontu narodów miłujących pokój ze Związkiem Radzieckim na czele.

W odpowiedzi na przemówienie powitalne premiera rumuńskiego Grozy zabrał głos premier Cyrankiewicz, który oświadczył m. in.:

W imieniu polskiej delegacji rządowej najserdeczniej dziękujemy rządowi Ludowej Republiki Rumuńskiej za gorące przyjęcie i premierowi Petru Groza dziękuję za szczere słowa powitania. Z dużą radością przybyliśmy do tego kraju, aby pogłębić uczucia przyjaźni, solidarności i współpracy między narodem polskim a narodem rumuńskim.

Narody nasze przeżywały w przeszłości bardzo ciężkie okresy. Były to doświadczenia narodów rządzonych i eksploatowanych przez obszarniczo-kapitalistyczne kliki.

Trzeba było dopiero straszliwej i kosztującej tyle ofiar wielkiej wojny narodów o niepodległość i demokrację, stoczonej z ludobójczym faszyzmem.

Jesteśmy szczęśliwi, że jesteśmy gośćmi narodu rumuńskiego, rządu ludowo-demokratycznej Rumunii, rządu prowadzącego swój naród do pełnego rozwoju wszystkich jego możliwości, rządu ludu rumuńskiego. Wierzymy, że umowa o przyjaźni i współpracy między naszymi narodami, którą przyjechaliśmy podpisać, będzie nowym decydującym etapem w pomyślnym rozwoju naszych wzajemnych politycznych, gospodarczych i kulturalnych stosunków. Jesteśmy przekonani, że przyniesie ona duże korzyści obu narodom, że stanie się mocnym ogniwem w łańcuchu antyimperialistycznego frontu pokoju, że zabezpieczy interesy wszystkich narodów, miłujących pokój.

Przywozimy wam serdeczne pozdrowienia od narodu polskiego, od ludu Warszawy, odbudowującego z gruzów i zniszczeń swoją zburzoną przez hitlerowców stolicę.

Z dworca premier Cyrankiewicz wraz z członkami delegacji odjechał do przygotowanych dla gości polskich apartamentów.

W godzinach południowych delegacja polska złożyła wizytę w Prezydium Rady Ministrów, a następnie była rewizytowana przez przedstawicieli rządu rumuńskiego.

Wieczorem Prezydium Rady Ministrów i Ministerstwo Spraw Zagranicznych wydały w siedzibie Ministerstwa Spraw Zagranicznych przyjęcie na cześć delegacji polskiej. W przyjęciu wzięli udział rząd rumuński, Biuro Polityczne Rumuńskiej Partii Robotniczej, akredytowany w Bukareszcie korpus dyplomatyczny, osobistości ze sfer artystycznych i kulturalnych oraz dziennikarze zagraniczni, przebywający w Rumunii.

Uczestnicy zjazdu literatów

u Prezydenta R. P.

Dnia 24.I br. Prezydent RP podejmował w Belwederze czarną kawą uczestników walnego zjazdu delegatów Zw. Literatów Polskich oraz przybyłe na zjazd delegacje literatów: radzieckich, bułgarskich, czechosłowackich, rumuńskich i węgierskich.

W przyjęciu uczestniczyli również marszałek Sejmu Władysław Kowalski, członkowie Rady Państwa — wicemarszałek Sejmu W. Barcikowski, prezes dr H. Kołodziejski, podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów J. Berman, wicemin. kultury i sztuki W. Sokorski, wicemin. oświaty dr H. Jabłoński.

RADIO—TELEFON TELEGRAF

● Komisje czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego zakończyły obrady nad preliminarzem budżetowym na rok 1949. Komisja budżetowa zatwierdziła poszczególne pozycje preliminarza i uchwaliła jednogłośnie tekst ustawy skarbowej.

● „Berliner Zeitung" donosi z Monachium, że na stanowisko wiceprezydenta policji bawarskiej powołany został niejaki Max Kreuziger, b. bliski współpracownik Himmlera. W roku 1938 Kreuziger na polecenie Himmlera kierował szkoleniem policji w walkach artyleryjskich, pancernych i gazowych.

● Agencja Reutera donosi z Egiptu, iż w miejscowości Wadi Feran, w 250 km od kanału Sueskiego odkryto nowe źródła naftowe. Dzienna wydajność tych źródeł jest obliczana na 3 tys. baryłek. (Baryłka = 163.5 l).

● Zakłady Polskiego Monopolu Solnego wyprodukowały w 1948 r. ponad 277.000 ton soli jadalnej, co stanowi 131% produkcji planowanej.

Małorolni ze wsi Kadłubek pow. iłżeckiego

piszą o nadużyciach przy komasacji

(LIST DO REDAKCJI)

W tych dniach redakcja „Dziennika Ludowego“ otrzymała list podpisany przez 26 chłopów ze wsi Kadłubek, który publikujemy w całości.

JESTEM członkiem, a nawet prezesem wiejskiego koła Stronnictwa Ludowego we wsi Kadłubek, gminy Sienno, pow. iłżeckiego woj. kieleckiego. Członkiem SL jestem od września 1947 r., zaś w lutym 1948 roku postarałem się zorganizować koło w naszej wsi, co mi się udało i bodajże nasze koło Stronnictwa Ludowego najlepiej pracowało w całej gminie, ale trwało to niedługo a nasze koło zasnęło, dlaczego? Postaram się to wyjaśnić, a redakcja pewno rozstrzygnie sprawę gdzie leży to zło.

Otóż sprawa przedstawia się tak: w naszej wsi Kadłubek była przeprowadzana komasacja gruntów przez mierniczego Piedgowta Wacława wyznaczonego z Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego w Kielcach. Mierniczy wyżej wymieniony przed komasacją, jeszcze za czasów okupacji niemieckiej, zamieszkiwał w naszej wsi nie mając zajęcia, a żyć trzeba; nawiązał znajomości z bogatymi gospodarzami, ci mu oczywiście pomogli materialnie, aby przeżyć trudny czas, mając na uwadze, że po wojnie będzie przeprowadzać się komasację, to sprawa się wyrówna. Tak się i stało, obecnie w czasie komasacji, mierniczy z przybraną sobie radą scaleniową, która składała się przeważnie z gospodarzy bogatych, fałszywie sklasyfikował ziemie i fałszywie nadał działki ziemi, bo bogaci dostali ziemię dobrą koło budynków, a oszacowaną tanio. Aby to im się udało, mierniczy im ziemię rozpisał na żonę, na matkę, na dzieci, a więc oni zrobili się małorolnymi, ale biednym podobnych kombinacji nie chciał załatwić, bo na co komu ten biedny potrzebny prawda? Dlatego też biedni dostali ziemię lichą, działki daleko od domu i co więcej uchodzą za bogatych, bo im mierniczy ziemi nie chciał podzielić, tak jak bogatym, na żony, matki i dzieci, co się teraz odbija przy płaceniu podatków.

Załatwiając sprawę w ten sposób mierniczy spłacił swój dług wdzięczności bogatym, kosztem biednych, mało i średniorolnych chłopów.

Zaznaczyć należy, że w naszej wsi jest 19 rodzin repatriantów zza Buga, którzy zostali nadzieleni, przez PUR gospodarstwami poniemieckimi; każdy starał się otrzymać działkę ziemi mniej więcej taką jaką posiadał za Bugiem. Przy komasacji odnośne Urzędy Ziemskie ograniczyły gospodarstwa poniemieckie liczebnie. od dwóch do ośmiu hektarów na skutek tego, że tu jest mało ziemi i ziemia, która pozostała od gospodarzy repatriantów to jest ziemia poniemiecka poszła na upełnorolnienie miejscowych małorolnych. Lecz i tu był fałszywy rozdział tej ziemi, bo dostali ci, którzy mogliby nie dostać, a komu słusznie się należało ten nie otrzymał nic a było na tyle ziemi, żeby można było zadowolnić wszystkich. Niestety pan mierniczy za czasów okupacji niemieckiej mieszkał również w sąsiedniej wiosce Nowa Wieś, a więc i tam miał dług do spłacenia; dlatego pozostałą ziemię z Kadłubka z pomocą Urzędu Ziemskiego w Starachowicach oddał Nowej Wsi motywując sprawę tym, że tam też są repatrianci i oni też chcą ziemi. Te argumenty są jednak nieprawdziwe bo ziemię tę nadzielono przeważnie znajomym mierniczego i komisarza Urzędu Ziemskiego w Starachowicach. Dostali ziemie w Nowej Wsi nawet tacy, którzy swoją ziemię do wojny zmarnowali na wódkę, tacy co swoją ziemię oddali dzieciom jako posag, a teraz umieli się zakręcić i dostali jeszcze raz. No chyba tak nie powinno być?

W powyższej sprawie zwracaliśmy się do Pow. Urzędu Ziemskiego w Starachowicach, gdzie komisarzem jest ob. Jan Basa podobno ludowiec; do Woj. Urzędu Ziemskiego w Kielcach, gdzie też są ludowcy, a także do Min. Rol. i Reform Rolnych w Warszawie i tam natrafiliśmy na ludowców i wszędzie nas wysłuchano i odprawiono z niczym. Odsyłano nas od Annasza do Kaifasza, ale mierniczy miał wszędzie wpływy; jego prawda była i sprawę my pokrzywdzeni przegraliśmy.

Nie mogąc się doczekać odpowiedzi parokrotnie byłem delegowany do Wojewódzkiego Zarządu SL w Kielcach, lecz nigdy nie zastałem prezesa, aż wreszcie skierowano nas delegatów do jakiegoś prawnika SL, ob. Messla, lecz ten nie umiał lub nie chciał zająć się naszą sprawą, tego dobrze nie wiem, koniec na tym, że „wśród serdecznych przyjaciół, psy zająca zjadły“. Naprawdę to jest sprawa czy bardzo śmieszna czy godna politowania.

Wobec powyższego, czego tak dokładnie opisać chłopskim rozumem nie możemy, bo nam brak rozumu i słów, a także i czasu, a więc mniej więcej w skróceniu streściliśmy tylko to. Pytamy się czy to dziwne, że zostaliśmy rozczarowani, że nie możemy mieć zaufania do Stronnictwa.

MY, członkowie Stronnictwa Ludowego chcemy być dalej tymi członkami i chcemy czytywać nasze pisma ludowe, które są nam potrzebne, ale chcemy też prawdy i chcemy aby sprawiedliwie załatwiać sprawy chłopskie i prosimy o zamieszczenie naszego pisemka w Waszej gazecie. Niech odnośne urzędy, które nas tak poniewierały, a nic nie wytłumaczyły nie załatwiają chłopskich spraw w podobny sposób. My prosiliśmy wszystkie urzędy, aby wysłali sprawiedliwe komisje celem zbadania sprawy i ukrócenia wybryków mierniczego. Jeszcze jeden maleńki fakt chcemy powiedzieć, a mianowicie: jeden z repatriantów został wybrany do rady scaleniowej i oczywiście jako radny dostał działkę dobrej ziemi blisko domu, tak jak wszyscy inni radni, ale widząc, że tyle jest poszkodowanych i to mocno nie mógł się pogodzić z tym jak to wygląda, na skutek tego zrzekł się z radnego i nie chciał nim być. Co robi mierniczy? Przez złość dla niego na jego działkę wsadza pięciu innych poszkodowanych, niby wynagradzając ich, a temu radnemu daje działkę lichą daleko od domu: „nie chcieli Żydzi manny jeść, to niech zjedzą opłatek“.

Fakty powyższe jako zgodne z prawdą, my członkowie Stronnictwa Ludowego i sympatycy podpisujemy“.

Kadłubek, dnia 9.I.1949 r.

Podpisy:

1. Ryciak Stanisław, 2. Bębenek Franciszek, 3. Cieciora Jan, 4. Kwiecień Maria, 5. Małaszek Władysław, 6. Cieciora Katarzyna, 7. Małaczek Józefa, 8. Rycioch Zofia, 9. Pastuszko Antoni, 10. Ryciak Jan, 11. Pastuszka Zofia, 12. Kucharczyk Jan, 13. Cieciora St., 14. Kowalski Józef, 15. Cieciora Julianna, 16. Młyński Marian, 17. Wójcik Stanisław, 18. Sawruk Szczepan, 19. Kowalczyk Józefa, 20. Małaszek Franciszek, 21. Młyński Władysław, 22. Łyżwa Wacław, 23. Bucharczyk Józef, 24. Biraga Jan, 25. Kowalski Stanisław, 26. Mężyk Stefan.

Redakcja nasza po zapoznaniu się z treścią listu przesłała go do Prezydium Klubu Poselskiego SL z prośbą o wyjaśnienie sprawy.

W rezultacie do wsi Kadłubek została skierowana komisja w składzie trzech posłów ludowych, która w ciągu dwu dni przeprowadzała badania.

O wynikach prac komisji poinformujemy naszych Czytelników w najbliższym czasie.

Powołanie Komitetu Organizacyjnego

Filharmonii Narodowej w Warszawie

W tych dniach odbyło się pod przewodnictwem Marszałka Sejmu Wł. Kowalskiego pierwsze posiedzenie prezydium Komitetu Organizacyjnego Filharmonii Narodowej, powołanego zarządzeniem ministra kultury i sztuki z dnia 9 listopada 1948 r.

Do prezydium zaproszeni zostali: minister skarbu K. Dąbrowski, minister odbudowy M. Kaczorowski, wiceminister kultury i sztuki J. Grosicki, wiceminister odbudowy R. Piotrowski, prezydent m. st. Warszawy St. Tołwiński, wiceprzewodniczący Stołecznej Rady Narodowej Z. Dworakowski, naczelny redaktor „Trybuny Ludu“ L. Kasman, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego J. Wojnar, prezes Rady Stowarzyszeń Artystycznych K. Kuryluk, kompozytor P. Perkowski oraz adw. J. Kruszewski, jako sekretarz generalny komitetu.

Po wszechstronnym przedyskutowaniu tak doniosłego nie tylko dla stolicy, lecz i dla całego kraju zagadnienia, jakim jest utworzenie Filharmonii Narodowej, zebrani jednomyślnie wypowiedzieli się za odbudową, na przyszłą siedzibę tej instytucji, dawnej siedziby Filharmonii Warszawskiej przy ul. Jasnej oraz za takim rozplanowaniem prac budowlanych, aby oddanie gmachu do użytku nastąpiło nie później, niż jesienią 1951 r.

Równocześnie, z uwagi na wyjątkowy charakter instytucji, postanowiono koszty jej odbudowy oprzeć również na ofiarności całego społeczeństwa. Jak wiadomo, w państwowym planie inwestycyjnym na rok bieżący przewidziana jest na ten cel suma 84 mil. zł.

Dla wypełnienia zadań komitetu powołano cztery komisje: Propagandową, Finansową, Odbudowy i Organizacyjną.

Prezydium komitetu ukonstytuowało się w sposób następujący: Przewodniczący — Marszałek Sejmu Wł. Kowalski, wiceprzewodniczący — ministrowie: K. Dąbrowski, M. Kaczorowski, J. Grosicki oraz prezydent m. st. Warszawy St. Tołwiński.

Przewodnictwo poszczególnych Komisji objęli: Propagandowej — redaktor L. Kasman, Finansowej — prezes J. Wojnar, Odbudowy — wiceminister R. Piotrowski i Organizacyjnej — prof. P. Perkowski.

Biuro komitetu mieści się tymczasowo w gmachu Ministerstwa Kultury i Sztuki przy ul. Krakowskie Przedmieście 17, pokój 106.

Literatura w służbie narodu

CZTERODNIOWY walny zjazd delegatów Związku Zawodowego Literatów Polskich w Szczecinie, wyraża wolę pisarzy polskich „służenia sprawie pokoju, obrony wolności każdego narodu i jego prawa do swobodnego rozwoju własnej kultury narodowej" — informuje rezolucja. Zjazd odbył się z udziałem reprezentantów literatury zagranicznej. Otwarcia dokonał prezes Z.Z.L.P. **Jarosław Iwaszkiewicz**, powołując na przewodniczącą 1-go dnia obrad **Ewę Szelburg - Zarembinę**. W Prezydium zasiedli: **Adam Ważyk, Jerzy Andrzejewski, Mieczysław Jastrun, Jan Brzechwa, Stefan Flukowski.** Sekretarzowali: **Tadeusz Borowski i Tadeusz Kwiatkowski.**

Po odczytaniu licznych depesz, nadesłanych na zjazd, m.in. od min. min. **Dybowskiego i Rapackiego**, powitano delegata Związku Literatów Czechosłowackich, **dra Jana Pilarza**, który przekazał zjazdowi serdeczne pozdrowienie pisarzy swego kraju, podkreślając radość z powodu ścisłej współpracy na polu kulturalnym między obu narodami. Przemawiali z kolei sekretarz **dr Jan Poniczar** i prezes Związku Zaw. Literatów Węgierskich — **Szandor Gergery**, witali zjazd w imieniu Rady Zw. Zaw. Artystów — **K. Kuryluk**, Polskiego Związku Wydawców — **Julian Maliniak**, Zaiksu — **Walery Jastrzębiec - Rudnicki**, w imieniu PEN—Clubu Polskiego — **Michał Rusinek.**

Następnie przemawiał wiceminister kultury i sztuki **W. Sokorski**, który nawiązał do obecnej sytuacji polityczno - społecznej kraju, będącej odcinkiem drogi ku socjalizmowi i apelował o godną postawę pisarza, godną wielkich czasów, jaką przeżywa naród polski. Pionierskie powołanie pisarza wymaga odpowiednich wysiłków z jego strony w kierunku udostępnienia literatury jak najszerszym warstwom. Najwłaściwszym językiem, jakim powinien przemawiać do wyobraźni uczucia człowieka — twórczego, współuczestnika przemian społeczno - politycznych, jest niewątpliwie język realizmu socjalistycznego. „Realizm socjalistyczny nie jest dogmatem, lecz wytyczną pojmowania własnego dzieła, jako świadomego wyrazu procesów rozwojowych życia, przełożonych na język wyobraźni artystycznych" — powiedział min. Sokorski. „...należy przede wszystkim stanowczo przezwyciężyć niesłuszne przekonanie, że literatura realizmu socjalistycznego może powstać dopiero w warunkach pełnego socjalizmu". „Powstaje na naszych oczach nowy widz, i czytelnik, nowy masowy odbiorca, zarówno w mieście i na wsi, zmieniamy się i my sami. Na naszych oczach wyrasta nowy człowiek, nowej socjalistycznej rzeczywistości, człowiek, który po raz pierwszy w historii świata głęboko świadom swojej siły, swojego rozumu i swojej poznawczej woli, kształtuje konsekwentnie swoje życie, swoją gospodarkę i kulturę swego narodu".

W drugim dniu obrad pod przewodnictwem **Jana Brzechwy**, uczczono pamięć Lenina. **Leon Kruczkowski**, dał pełną charakterystykę osobowości wielkiego polityka, myśliciela i teoretyka rewolucji społeczno - politycznej, po czym referat na temat: powojennej literatury polskiej wygłosił **Stefan Żółkiewski**. Prelegent zobrazował dotychczasowe osiągnięcia w zakresie realizowania wyznaczonych przez krytykę marksistowską postulatów, krytykując jednocześnie pozycję pisarzy katolickich w ogólnym bilansie życia literackiego w Polsce. Oceniając próby prozy realistycznej z punktu widzenia jej zadań społecznych, Stefan Żółkiewski zaakcentował wagę walki o realizm socjalistyczny, której sekunduje krytyka i publicystyka literacka, reprezentowana przez **W. Sokorskiego, J. Borejszę, J. Kotta, A. Ważyka** i **innych.** Po referacie Żółkiewskiego wywiązała się ciekawa ogólna dyskusja, w której zabierali głos m.in.: **W. Sokorski, Natanson, Ważyk, Matuszewski i Skierski.**

W czwartym dniu zjazdu, Walne Zgromadzenie udzieliło absolutorium ustępującemu Zarządowi Głównemu. W międzyczasie **przybyła delegacja pisarzy radzieckich**, która wskutek niesprzyjających warunków atmosferycznych, nie mogła przybyć wcześniej. Po przemówieniach gości zagranicznych (**Aleksander Sofronow** — ZSRR, **Weselin Georgiew** — Bułgaria, **Aleksander Korniejczuk** — ZSKU), uchwalono rezolucję, w której końcowe zdanie określa wolę pisarza polskiego oddania się pracy i oddania się w służbę wierności społecznej walki o **sprawiedliwość w braterstwie pisarza** z dolą mas pracujących, idących zwycięską drogą ku socjalizmowi. „Walny Zjazd wyraża nadzieję, że wysiłek ludu, który buduje jaśniejszą i sprawiedliwszą przyszłość Polski, natchnie pisarzy do twórczości, która będzie trwałym wkładem w dzieło odrodzonej Polski".

Następnie przystąpiono do wyboru nowych władz:

Prezesem Zarządu Z.Z.L.P. został Leon Kruczkowski. W skład Zarządu weszli: Iwaszkiewicz, Szelburg - Zarembina, Lewin, Broniewski, Żuławski, Tuwim, Ważyk, Maliszewski. Do Komisji Rewizyjnej — Dobrowolski, Wygodzki, Skoneczny. Do Sądu Koleżeńskiego — Bobińska, Gomulicki, Rogowicz, Brzechwa, Michalski, jako z-cy: Pollak i Natanson. Do Komisji Weryfikacyjnej — Żółkiewski, Kuryluk, Brzechwa, Parandowski i Boguszewska. Do Komisji Kwalifikacyjnej — Broniewski, Pollak, Jan Kott, Maliszewski i Wat.

Zjazd uczcił 150 - rocznicę urodzin Mickiewicza i zorganizował wieczór muzyczno - poetycki dla robotników portowych.

Przewodnicząca Ewa Zarembina, zamknęła Zjazd.

JAN NAGRABIECKI

PCK wkracza na wieś

Znachorki zostaną zastąpione przodownicami zdrowia

Zaniedbana przed wojną wieś polska żyła w fatalnych warunkach higienicznych. Co gorsza ludność wiejska nie zdawała sobie sprawy ze szkodliwości niehigienicznego trybu życia na zdrowie i nie rozumiała potrzeby wprowadzenia zmian.

W roku 1946 został opracowany plan szkolenia przodowników zdrowia na wsi. Najwięcej zrozumienia dla tej sprawy wykazały kobiety. Jest to zupełnie zrozumiałe. Kobieta wychowuje dzieci, żywi rodzinę, dba o czystość i porządek w domu i obejściu, pielęgnuje chorego; ona więc w pierwszym rzędzie musi znać zasady racjonalnego żywienia, pielęgnacji niemowląt itp.

Szkolenie przodownic zdrowia dla wsi prowadzi Polski Czerwony Krzyż. Wszystkie okręgi PCK prowadzą kursy dla wiejskich przodownic zdrowia. Ośrodek szkoleniowy warszawskiego okręgu znajduje się w Oryszewie pow. Sochaczew.

W ubiegłą sobotę zakończył się tam szesnasty z kolei kurs z udziałem 42 kobiet wiejskich.

NAJPILNIEJSZE UCZENNICE

Zajechaliśmy do Oryszewa podczas egzaminów. Po korytarzach i salach chodzą zdenerwowane starsze kobiety i młode dziewczęta. Zupełnie, jak przed egzaminem maturalnym. Pod drzwiami sali, gdzie odbywa się egzamin, stoją najbardziej ciekawe i pytają wychodzące koleżanki: — Co doktór pytał?... jakie przerabiałyście ćwiczenia?... czy siostra bardzo „piłuje"? itp.

Widać, że kursistki są naprawdę przejęte egzaminem.

Egzaminy prowadzą: dr Gajek i siostra Krauze. Wszystkie odpowiedzi są celujące.

— Dziw, że te kobiety tak opanowały materiał — mówi dr Gajek. Przecież duża część z nich nie ma pełnej szkoły powszechnej. Większość kursistek to żony lub córki chłopów małorolnych. Najpilniejsze na obecnym kursie chcą się kształcić dalej.

Aleksandra Pietrak posiada dwa hektary ziemi we wsi Kamieńczyk, pow. Garwolin i ukończyła 5 oddz. szk. pow., a otrzymała bardzo dobre oceny, jak robotnica Henryka Sobczak i córka gospodarza małorolnego, Teresa Śnieg ze Stanisławowa, pow. Grodzisk.

BAŃKI NA PAPIER

— Dużo pożytecznych rzeczy nauczyłyśmy się przez te dwa tygodnie — mówi Stanisława Skrzynecka. Umiemy dawać zastrzyki, udzielić pomocy w nagłych wypadkach, a nawet stawiać bańki na nogach koleżanek.

Bańki rzeczywiście trzymają się mocno i „ciągną" solidnie. Taki sposób można stosować z braku spirytusu denaturowanego, gdyż benzyna jest niebezpieczna w użyciu i niehigieniczna.

PRZODOWNICA ZDROWIA TO NIE ZNACHORKA

Szkolenie wiejskich przodownic zdrowia ma na celu — między innymi — wyeliminowanie znachorek i „zażegnywaczek" ze wsi.

Przodownica ma pełnić ściśle określone funkcje przy chorych i kontaktować wieś z lekarzem. Zdolniejsze przodownice mogą iść na kursy sióstr pogotowia i po pięciu latach praktyki w szpitalach i klinikach mają prawo składać egzaminy na dyplomowane pielęgniarki, które uczą się przez dwa i pół roku w specjalnych szkołach, gdzie przyjmuje się kandydatki ze średnim wykształceniem.

Kurs w Oryszynie ukończyło dotychczas 245 wiejskich przodownic zdrowia. Jak na całe województwo warszawskie to jeszcze zbyt mało, lecz PCK będzie nadal jeszcze intensywniej szkolić, aby w każdej wsi była chociaż jedna przodownica.

Ponadto w ciągu br. przeprowadzona zostanie akcja szkolenia instruktorów sanitarnych dla powiatowych oddziałów Czerwonego Krzyża, których zadaniem będzie stały kontakt, kontrola i pomoc dla wiejskich przodownic zdrowia.

K. Bar

Zagadnienie oświaty rolniczej ziemi słupskiej

Na każdym szczeblu władz administracyjnych powstają wydziały, referaty i podreferaty, których zadaniem jest zakładanie na wsiach placówek oświatowych, utrzymywanie majątków doświadczalnych, zakładanie szkół rolniczo - zawodowych, zatrudnianie fachowego personelu wykładowców itp.

Na tym polu praca w powiecie słupskim postępuje z każdym rokiem naprzód. Inspektorat Oświaty Rolniczej w Słupsku posiada swe placówki we wszystkich gminach powiatu, współpracując na tym odcinku z Komendą Powiatową „Służba Polsce".

Przeprowadza się szkolenie zawodowe: 1) przez powszechne **Szkoły Przysposobienia Rolniczego**, z programem trzyletnim, w których nauka odbywa się cztery razy tygodniowo, 2) przez **Średnie Szkoły Rolnicze**, z programem dwuletnim, gdzie nauka odbywa się codziennie. Przy Średnich Szkołach Rolniczych zakładane są bezpłatne internaty. Obowiązującymi przedmiotami wykładowymi oprócz przedmiotów ogólnokształcących są: **rolnictwo, hodowla i przysposobienie wojskowe.**

Wykładowcami są nauczyciele etatowi, utrzymywani przez Ministerstwo Rolnictwa i Ref. Rol., instruktorzy ZSCh oraz nauczyciele miejscowych szkół powszechnych, pracujący na zasadzie kontraktów z powiatowym Inspektoratem Oświaty Rolniczej.

W administracji słupskiego inspektoratu znajduje się siedem ośrodków rolnych, o łącznej powierzchni 215 ha. W ostatnim kwartale zorganizowano 35 **szkół powszechnych Przysposobienia Rolniczego** oraz jedną Średnią Szkołę Rolniczą w **Kobylnicy.** Poza tym w **Gardnie, Głowczycach i Wierzchocinie** przystąpiono do organizacji trzech nowych szkół rolniczych. We wszystkich tych szkołach wykłada 42 nauczycieli. Z wykładów korzysta 2104 młodzieży, w wieku od 15 — 19 lat, której większość stanowią chłopcy. Szkoły utrzymywane są z subsydiów Min. Roln. Poważne dotacje przeznaczone są na stypendia dla uczniów.

NASI CZYTELNICY piszą

UNIESZKODLIWIĆ KOMBINATORÓW

Czytajcie — jak bogacz wiejski pomaga bogaczowi, działając na szkodę państwa polskiego.

We wsi Kraszewo, gm. Raciąż, mieszka sobie jeszcze dziedzic (dlatego dziedzic, bo posiada przeszło 50 ha ziemi), którego z niewiadomych przyczyn nie rozparcelowano jeszcze do tej pory.

W grudniu do tego dziedzica — J. KUSKOWSKIEGO zajrzał komisarz ziemski wraz z inspektorem Urz. Woj. Warszawskiego i spisał mu cały majątek wraz z inwentarzem żywym i martwym. Kuskowski (posiada nieznaną ilość ha lasów) zaraz następnego dnia udał się do właściciela składu z drzewem, by ten kupił od niego las... na drzewo. Mówił, że sprzeda mu tanio, bo pewnie mu i tak zabiorą.

Właściciel składu drzewa, E. PIOTRKOWSKI, którego ojciec posiada nie wiele mniej ziemi, a ma tylko tego jednego syna, zgodził się i kupił od Kuskowskiego las za 180 tysięcy złotych. Tak oświadczył sam w starostwie w Sierpcu, gdzie przyszedł spytać, czy wolno mu wyciąć las.

Urzędnik oświadczył, że jeśli nie ma zezwolenia, to nie wolno mu nawet wejść do lasu. Po wyjściu ze starostwa Piotrkowski oświadczył, że ma dobrego znajomego w nadleśnictwie w Ciechanowie, który mu natychmiast wykombinuje zezwolenie, a jak mu się tam nie uda, to pojedzie do Warszawy i tam „wszystko zrobi".

Takich kombinatorów należy utrącać na każdym kroku, aby nie bogacili się mieniem państwowym.

FRANCISZEK GRZELAK
z Sierpca.

Elewatory przechowują rezerwy zbożowe

(Od naszego korespondenta)

TEGOROCZNE zbiory dają nam możność zmagazynowania pewnych ilości zboża na okres przednówkowy, a nawet eksportowania go. Elewatory zbożowe, znajdujące się w Ustce spełniają swój cel znakomicie, gdyż posiadają wszelkie potrzebne techniczne urządzenia nie tylko do magazynowania i przechowywania zboża, ale i przeładowywania go na statki, gdyż są połączone bezpośrednio z nabrzeżem. Elewatory te podlegają bezpośrednio Polskim Zakładom Zbożowym i od października r. ub. przyjmują codziennie nowe transporty zboża przybyłe koleją mniej więcej 10 do 15 wagonów. Przeładunek idzie sprawnie, gdyż robotnicy pracują akordowo. Akord wpływa wydatnie na wydajność pracy.

Przeciętnie robotnik w ciągu 8 godzin może przeładować 2 wagony zboża. Wagon zawiera w sobie około 15 ton zboża, a ponieważ płaci się od tony 100 zł więc może zarobić dziennie przeciętnie 2.500 zł. Z tego widać, że zarobki są wysokie, toteż robotnicy chętnie pracują. Kierownik Antoni Nowakowski twierdzi, że zmiana, w której pracują jego stali robotnicy pracuje sprawniej ze względu na wprawę.

Tylko zespół może górować wydajnością pracy nad drugim zespołem.

Z trzech elewatorów, z których jeden ma nośność 8.000, drugi 1.500 i trzeci 1.200 — elewator nr 1 ma urządzenia nowoczesne, elektryczne.

Zboże podstawione pod rampę przedostaje się ruchem maszyn na wagę, następnie do silosów i na transportery, którymi zostaje przeprowadzone na odpowiednie piętro. Pięter tych jest aż 5. Ponad nimi biegnie galeria, a nad galerią są jeszcze wieżyczki, gdzie reguluje się, w który otwór ma spadać zboże, aby znalazło się na przeznaczonym miejscu.

JEST też specjalna suszarnia, gdzie zboże po zbadaniu stanu jego wilgotności podlega procesowi suszenia. Bo zboże musi mieć odpowiednią temperaturę. Specjalne wentylatory regulują stały dopływ świeżego powietrza, a ponieważ do dolnych warstw nie ma ono dostępu, toteż co pewien czas przesypuje się zboże. W przeciwnym razie zagrzałoby się i uległo zepsuciu. Nad jednostajnością temperatury czuwają długie w kształcie laski termometry zatknięte w zboże. Na piętrach, gdzie zboże jest zamagazynowane panuje ideal na czystość i porządek.

Ostatnio przybyła duża ilość rzepaku, przy odbiorze którego znajdują się pracownicy Zjednoczenia Przemysłu Olejarskiego z Gdańska w osobach specjalnego przedstawiciela, zaprzysiężonego rzeczoznawcy i laboranta. Mają oni za zadanie zbadać dokładnie jakość rzepaku. Oprócz tego bada się jeszcze jego wilgotność, rzepak posiada bowiem znacznie więcej wilgoci niż zboże, a wilgoć tę trzeba wyeliminować za pomocą suszarni. Najbardziej odpowiedzialnym i może dlatego bardzo starannym jest wg słów kierownika pracownik obsługujący maszyny Henryk Jurgielewicz. Pod jego to pieczą znajdują się motory elektryczne, transportery i wszelkie urządzenia mechaniczne. Dużym ułatwieniem w pracy jest możność porozumienia się z innymi pracownikami obsługującymi wyższe kondygnacje elewatora za pomocą licznych aparatów telefonicznych.

M. OLSZAŃSKA

Poprawa stosunków wiejskich w województwie gdańskim

Dla poprawy bytu chłopa wsi gdańskiej zostały już poczynione pierwsze kroki. Na podstawie danych z Centrali Rolniczej Spółdzielni Samopomoc Chłopska na poprawę stosunków wiejskich wpłynęło założenie przez Centralę Rolniczą 17 nowych ośrodków maszynowych we wszystkich powiatach województwa gdańskiego. Równocześnie dokonano skompletowania maszyn dla ośrodka w Kościerzynie na Kaszubach i przejęto 28 maszyn z TOR-u. Z ośrodków obecnie korzystają chłopi mało- i średniorolni.

Dzięki tym posunięciom omłoty w województwie gdańskim wykonane zostały całkowicie i akcja jest już ukończona.

Poprawie stosunków sprzyja również wzmożona akcja zaopatrywania wsi gdańskiej w artykuły przemysłowe, paszę, nasiona, inwentarz żywy. W ostatnim czasie Centrala Rolnicza dostarczyła wsi województwa: 4.080 koni, 7.611 ton paszy treściwych i 2.714 ton nasion siewnych. Obrót osiągnięty przez zaopatrywanie młynów, gorzelni, dostawy obuwia i artykułów gospodarczych dla wsi wyniósł przeszło 135 milionów złotych. Wydział planowania finansowego rozprowadził po spółdzielniach gminnych 318 milionów zł kredytów.

Dzięki tej intensywnej akcji zaopatrzenia wsi gdańskiej Centrala Rolnicza liczy się z przynajmniej trzykrotnym wzrostem obrotów do roku 1950.

Stosunki na Żuławach natomiast osobiście zdał minister Jędrychowski, który w Nowym Dworze Gdańskim zetknął się z przedstawicielami rolnictwa tej najżyźniejszej ziemi zaplecza Gdańska. Po referacie ministra, który mówił na tematy polityczne i aktualne zagadnienia gospodarcze, wywiązała się dyskusja, w czasie której zebrani chłopi poruszyli szereg spraw.

Między innymi: odbudowę wsi, brak studzień, butów gumowych dla robotników rolnych, brak świetlic wiejskich szkół i personelu nauczycielskiego. Następnie sprawę **uruchomienia kolei normalnotorowej na 12 km do stacji dla Nowego Dworu Gd.** Wreszcie i sprawę płacenia podatku gruntowego za okres kiedy nie było zbioru z ziem żuławskich, gdyż były one wtedy zalane wodą.

Wszyscy mówcy powoływali się na wielkie znaczenie tej połaci ziemi, leżącej między Nogatem i Wisłą, domagając się pomocy w jej rozwoju. Min. Jędrychowski oświadczył, że nie wszystkie zagadnienia wsi załatwia Warszawa. Np. brak studzien, butów gumowych, świetlic itd. — są to sprawy czysto lokalne i winny być na miejscu załatwione. W sprawie podatku minister oświadczył, że **podatek musi być płacony, gdyż wraca on do rolnika w postaci różnych ulg i zapomóg.** Sprawy szkolnictwa i kolei normalnotorowej do Nowego Dworu Gd. przedstawi min. Jędrychowski zainteresowanym ministerstwom. Na zakończenie minister podkreślił, że regulację życia wsi obejmuje plan sześcioletni. (ś).

Konkursy uprawy buraka cukrowego podnoszą wydajność z ha

Centralny Związek Plantatorów Przetwórczych Roślin Okopowych, zapoczątkował w roku 1947 wśród swoich członków, konkursy uprawy buraka cukrowego. Konkursy, których zasadniczym celem jest obniżenie kosztów produkcji przez spopularyzowanie najnowszych metod uprawy oraz podniesienie rentowności buraka, dają coraz lepsze rezultaty.

Dobre wyniki ostatniej kampanii buraczanej, w której uzyskano 42.247.000 q buraków, a średnia z ha wzrosła do 189 q (ze 164.6 q w 1947 roku), zawdzięczać należy w dużym stopniu właśnie konkursom.

W roku ub. do konkursu przystąpiło 10.400 plantatorów buraka, zakończyło go 8.500. Przeciętne zbiory buraka cukrowego z plantacji objętych konkursem wyniosły 366 q z 1 ha.

Ogółem konkursiści uzyskali 443.063 q nadwyżki buraka cukrowego, co pozwoliło wyprodukować — 62.028 q cukru o wartości 930.419.000 zł. Same tylko poletka konkursowe dały nadwyżkę cukru wartości 327.081.000 zł.

Poza konkursem prowadzona była przez Związek w szerokim zakresie akcja oświatowa. Organizowane były różnego rodzaju kursy i zebrania propagandowe.

Masowych kursów odbyło się 600 specjalnych dla kontrolerów — 22, korespondencyjnych — 10. Przeszkolono ok. 23.000 osób.

W celu spopularyzowania najnowszych metod uprawy, Związek urządził 661 pokazów uprawy buraka. Poza tym na plantacjach konkursowych odbyło się 1.045 pokazów.

Plantatorzy wyróżnieni w konkursach otrzymają premie. Większość rolników, biorących udział w konkursach, to mało- i średniorolni chłopi, którzy przed wojną, w minimalnym tylko stopniu, brali udział w uprawie buraka cukrowego.

Owce
w Wielkopolsce

W roku 1947 było w Wielkopolsce 133 tysiące sztuk owiec. W ub. roku było ich już 172 tysiące. Najwięcej przy tym hodują ich chłopi mało i średniorolni, zorganizowani w Zrzeszeniu Hodowców Owiec przy ZSCh.

Przewagę w hodowli ma owca krajowa, odznaczająca się ładną, dużą i gęstą wełną.

—oOo—

Inwestycje
w rolnictwie

Plan inwestycyjny na rok bieżący przewiduje 290 miliardów złotych (o 31 proc. więcej niż w roku ub.) na odbudowę kraju, a wraz z funduszami spółdzielczymi i samorządowymi 309 miliardów zł.

Na rolnictwo przypada z tego 13 proc., czyli 50,9 mliarda złotych.

Pole i Zagroda

Prace zimowe w sadzie
Niszczenie szkodników a ochrona drzew

W styczniu przeglądamy drzewa i zbieramy z nich zwiędnięte liście, oprzędy oraz gałązki z jajkami pierścienicy, która składa jajeczka na młodych pędach, tworząc jakby pierścienie. Oczyszczamy pnie starych drzew ze zmurszałej kory a młode drzewa ochraniamy przed zającami. Ścinamy młode pędy do szczepienia. Przygotowujemy środki chemiczne i opryskiwacze do wiosennego zraszania drzew i krzewów owocowych (karboliną — w lutym).

W okresie zimowym możemy stosować silniejsze środki, natomiast latem podczas wegetacji roślin, musimy użyć słabszych chemikalii; i to trzeba w różnym czasie dostosować ich siłę.

W zimie łatwiej docierają środki chemiczne do wszystkich miejsc na roślinie niż wtedy, gdy są liście. Po za tym w zimie niszczymy szkodniki w zarodku, a więc w postaci jaj, larw i poczwarek. Przez opryskiwanie nie pozwalamy, żeby one ożyły, lub rozwinęły się wiosną. W zimie mamy zwykle więcej czasu, możemy więc opryskiwanie drzew przeprowadzić z dokładnością i bez pośpiechu. Są też szkodniki, których podczas wegetacji drzew bardzo trudno wyniszczyć. Trzeba byłoby zmarnować wtedy ulistnienie i kwiaty.

Jednym ze środków, stosowanych zimą przeciw mszycom, szczególnie krwistej miodówce, przędzimkowi, pierścienicy, zwójkówce, pajączkowi itp. jest karbolina sadownicza. (Należy odróżnić karbolinę sadowniczą od karboliny używanej do impregnowania drewna). Karboliną sadowniczą opryskuje się drzewa dwukrotnie w ciągu zimy: w listopadzie i w lutym lub marcu.

W handlu sprzedawana ona jest w różnych opakowaniach, przy których znajduje się sposób użycia. Do opryskiwania grusz i jabłoni stosujemy zwykle karbolinę w roztworze 10 proc., czyli 1 kg karboliny na 10 litrów wody, natomiast do opryskiwania brzoskwiń, czereśni, moreli i renklod — roztwór 5 — 6 proc.

Roztwór ten przyrządzamy w następujący sposób: **potrząsamy naczynie celem dobrego zmieszania cieczy, po czym odmierzamy odpowiednią jej ilość i wlewamy powoli do stosownej ilości wody, ciągle mieszając. Najlepsza jest woda miękka np. deszczowa, lub ze śniegu.**

Opryskujemy w dnie pogodne i bez mrożne. Gdyby po opryskiwaniu spadł ulewny deszcz, wtedy powtarzamy opryskiwanie. Każdą gałązkę zraszamy dokładnie. Dobra karbolina powinna być bez osadu i bez tłuszczu na powierzchni.

Najskuteczniejsze opryskiwanie jest zaraz po opadnięciu liści i przed samym nabrzmieniem pączków, wtedy bowiem szkodniki są mniej odporne. Przy silnie nabrzmiałych pączkach, gotowych do pękania, karboliny nie należy stosować, gdyż może zaszkodzić.

W końcu stycznia i w ciągu lutego słońce zaczyna silnie przygrzewać i drzewa owocowe są narażone na pękanie kory wskutek zbyt silnego rozmarzania. Żeby temu zapobiec, należy pnie drzew i grubsze gałęzie obielić wapnem lub całe drzewo spryskać roztworem wodnym wapna.

dr. J. Pytliński.

Traktory
dla małorolnych

Robotnicy Zakładów Gorzowskich wyremontowali samorzutnie trzy traktory, przyczepkę i dziesięć automatów do pługów.

Wszystkie te maszyny zostały przeznaczone dla ośrodków maszynowych, znajdujących się w osiedlach parcelanckich

Zimowanie pszczół

Pszczoły, zimujące w slebniku lub na toczku, wymagają bezwzględnego spokoju i zabezpieczenia gniazd od ulatniania się ciepła. Stale musimy obserwować wylotki i oczyszczać je z trupów, które tamują dopływ świeżego powietrza. Zapewnienie spokojnej zimówki decyduje o sile roju na wiosnę

Trzy razy w miesiącu powinniśmy kontrolować stan zazimowania pszczół. Kontrolę przeprowadzamy, unikając wszelkiego hałasu. Nie wolno stukać w ścianki ula, gdyż niepokoi to pszczoły. Do skontrolowania najlepiej jest użyć cienkiego węża gumowego. Jeden koniec wkładamy przez wylotek na głębokość 10 cm, drugi zaś koniec, zaopatrzony zwykłym lejkiem, przykładamy do ucha. Cichy, krótki brzęk, będzie oznaką dobrego i prawidłowego zazimowania. Brzęk, przypominający wycie, świadczy o głodzie lub nieszczelności ula.

Wszelkie naprawy daszków, wylotków i pali, wspierających ule należy wykonywać z zachowaniem jak największej ciszy.

Należy ochraniać pnie przed myszami i ptakami, które w poszukiwaniu pokarmu niepokoją stukaniem pszczoły.

Opłaca się hodować
gęsi i kaczki

Doświadczenia wykazały, że wydajność stawów rybnych, nawożonych przez kaczki, zwiększa się o kilkaset kilogramów na hektar. Jedna kaczka powoduje zwiększenie wydajności stawu o 1 kg mięsa rybiego. A więc hodowla ryb nie wyklucza hodowli kaczek, a tym bardziej gęsi.

Aby wychować młodą gąskę, trzeba skarmić 4 jaja kurze, 1,5 kg chleba razowego, 1 litr mleka, 1 kg owsa i jęczmienia, 1 kg grochu, względnie otrąb pszennych z kuchem. Koszt utrzymania gęsi stadnej wynosi równowartość 10 kg owsa, względnie jęczmienia, 50 kg otrąb pszennych i żytnich, 15 kg plew, 20 kg siekanej okopowizny.

Kaczki nieśne zużywają dziennie około 120 gramów paszy. Wiosną, w okresie rozrodczym, spożycie dziennie wzrasta do 140 a nawet 150 g dziennie. W chowie normalnym ilość paszy wynosi rocznie od 45 do 50 kg, w chowie zaś intensywnym 55 — 60 kg. Kaczkom nieśnym daje się trzy razy dziennie po 40 g suchej mieszanki oraz wieczorem 50 g kukurydzy moczonej. Mielonka składa się mniej więcej z 30% śruty kukurydzanej, 20% śruty jęczmiennej, 20% otrąb pszennych, 20% mączki rybnej, 5% śruty owsianej oraz 5% orzecha ziemnego lub śruty sojowej.

Wydajność pierza z puchem wynosi u gęsi średniej wielkości od 250 do 300 gramów, w tym od 50 do 60 g puchu, około 70 — 80 g pierza grubego ze skrzydeł oraz 130 do 150 g pierza drobnego.

Pierze kacze jest mniej wartościowe jako materiał pościelowy, gdyż jest cięższe od gęsiego i prędzej się zbija od niego. Podobnie jak i u gęsi pierze białe jest więcej wartościowe od pierza ciemnego.

Wydajność pierza kaczki wynosi około 130 g (w tym 35 g puchu, 15 g piór skrzydłowych i ogonowych, reszta pierze drobne).

Cyfry te pozwolą każdemu zorientować się, czy hodowla kaczek i gęsi da mu korzyści.

B. L.

Komunikat

Poczynając od bieżącego tygodnia nasz dodatek pt. CHŁOP I PRAWO ukazywać się będzie w każdym czwartkowym numerze Dziennika Ludowego.

REDAKCJA

Jak zaprowadzić inspekta
w małym gospodarstwie rolnym

Rośliny, które mają u nas za mało ciepła, aby należycie dojrzały, jak np. melony i arbuzy oraz rośliny, które chcemy wcześniej zbierać do użytku, muszą być hodowane w inspektach.

Inspekty składają się ze skrzyń i okien. Drobny rolnik może sobie to uprościć. Zamiast skrzyń może wykopać dołek o głębokości 50 cm. na przestrzeni kilku metrów w zacisznym miejscu od strony południowej budynku. Z wyrzuconej ziemi usypie naokoło niego wałek, który od północy będzie wysoki na 10 cm a od południa będzie równy z ziemią. Dołek i ziemię naokoło przykrywa się dość grubo liśćmi, badylami lub ściółką leśną, żeby ziemia nie zamarzła.

Gdy nadejdzie czas zasiewania inspektu, odkrywa się dołek, liście rozkłada się naokoło blisko niego, a sam dołek napełnia się gnojem końskim, branym wprost ze stajni. Ściany dołka dobrze jest wzmocnić dokoła deskami, nieco wystającymi nad ziemię, aby na nich mogło opierać się okno. Okno przykrywamy na noc matą z prostej słomy, uplecioną dość grubo. Zamiast liści lepiej jest użyć na okłady ciepłego gnoju, który następnie nakrywa się liśćmi.

Po 3 — 4 dniach gnój w dołku należy udeptać równo. Gdyby było w nim zagłębienie, to trzeba dołożyć na wyrównanie go świeżego gnoju. Po udeptaniu i wyrównaniu nasypujemy na gnój warstwę ziemi. Najlepsza do tego celu jest ziemia inspektowa, a w razie jej braku można użyć ziemię czarną z łąk lub rowów i mieszać ją z piaskiem rzecznym. Im ziemia jest cięższa, tym więcej trzeba dodać piasku. Zwykle dajemy połowę.

Ziemia ta nie powinna być zmarznięta podczas używania jej do inspektu. Sypiemy ją na gnój warstwą 8 — 10 cm i zostawiamy w spokoju na dzień lub dwa, nakrywszy oknem lub matą słomianą. Po upływie tego czasu starannie równamy deseczką i wysiewamy nasiona.

Po siewie nakrywamy inspekt oknem i matą, dopóki nasiona nie wzejdą, ale gdy zaczną wschodzić, trzeba rano, około godziny 8, a w razie mrozu około dziesiątej, zdejmować matę. Jeżeli jest ciepło, można okno unieść od strony przeciwnej wiatrowi i podłożyć pod ramę kawałek drewna. Podczas wolnego ogrzewania przez słońce można okno unieść wyżej i podeprzeć. W razie mrozu okładamy nasz inspekt naokoło gnojem. Podczas padania śniegu pozostawiamy maty na oknach.

Dr J. G.

Najpraktyczniej i najlepiej jest
nabywać kurczęta w wylęgarni

Chów drobiu opłaca się dopiero wtedy, gdy jajka mamy w zimie. Ażeby kury niosły w zimie, nie potrzeba uciekać się do „czarnej magii". Trzeba „trochę chcieć" i stosować się do prostych wskazówek hodowców drobiu, zawartych w miesięczniku **„Mleko, Jaja, Drób"**.

Sprawą zasadniczą jest wczesny wylęg piskląt. Termin wylęgów dla ras „cięższych" (karmazyny), pożądany jest w marcu, dla ras „lekkich" (Leghorny) — koniec marca i kwiecień, aby wychować kurki do jesieni i mieć już w listopadzie jajka — pod warunkiem — że da się tym kurkom bardziej treściwą paszę, niż dotychczas.

Można spotkać się z zarzutem, że trudno jest „rozmówić się" z kurą, ażeby zechciała siedzieć. Zarzut ten miałby wtedy podstawy słuszności, gdybyśmy stosowali wylęgi według metod, znanych tylko naszym prababkom.

Dobrze wiemy, że bardzo łatwo zmusza się indyczki do wczesnego „wysiadywania". Poza tym istnieją przy Okręgowych Oddziałach Centrali Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich, spółdzielczych mleczarniach i zakładach, drobiarskich wzorowo zorganizowane zakłady wylęgowe, które przyjmują jajka do wylęgu za bardzo niską opłatą.

Drugim zarzutem, jeśli chodzi o lęgi w zakładach wylęgowych, może być to, że za taki wylęg trzeba płacić, a kura wylęże „darmo". Jeżeli jeszcze kto wierzy, że kura wylęże kurczęta bezpłatnie, — to „grubo" się myli.

Kosztów lężenia pod kurą nie trudno obliczyć. Kura lęże znacznie drożej od zakładu wylęgowego. Polega to na tym, że kurzy wylęg ma późne terminy. Kurczęta, wylężone pod kurą, **zamiast nieść jako kurki już w listopadzie, będą niosły dopiero wiosną i w lecie.**

Kto porówna cenę jaj, uzyskaną w zimie z ceną, uzyskaną wiosną i w lecie, łatwo obliczy sobie, ile „zapłacił" kurze za to, że wysiedziała mu pisklęta w... czerwcu za „darmo".

Dobrze byłoby nad tymi uwagami poważniej się zastanowić. Dotychczasowe bowiem zaniedbania w chowie drobiu kosztują nasz kraj milionowe sumy, rzucane „w błoto". Na taki luksus pozwolić sobie nie możemy.

Najpraktyczniej i najlepiej jest kupować pisklęta jednodniowe — ponieważ one mają dobre pochodzenie po racjonalnie selekcjonowanych rodzicach.

S. SAWICKI

Nowe kierunki chowu indyków

Znany dwumiesięcznik Związku Naukowych Badaczy Drobiu pt. „Poultry Scientific" donosi o nowych kierunkach chowu indyków. Zmiany, wprowadzone obecnie w budowie indyków, oparte są na żądaniach gastronomicznych wymagającej klienteli. Polegają one na wypracowaniu przez hodowców typu o drobniejszej kości, szerokiej i głębokiej piersi, pokrytej warstwą białego mięsa, obejmującą nie tylko długi mostek, ale sięgającą z obu boków aż do grzbietu. Cechą charakterystyczną dla oceny fachowców jest gruba warstwa mięsa pod skrzydłami, pozwalająca na krajanie jak największych płatów białego mięsa. Ciągnie się ta warstwa także wokoło górnej części skrzydeł.

Rozbudowanie całej figury indyka jest uważane za zbędne, gdyż mięso na udach i grzbiecie posiada daleko mniejszą wartość smakową, a jako ciemne i grubowłókniste jest niepociągające. Tłuszcz podskórny na szyi i piersiach ma smak pośledni. Jest on w wysokim stopniu zależny od paszy w okresie tuczenia, a grubość jego jest niepożądana.

Nadmierna rozbudowa wielkości powoduje duże koszty producenta, a znikome korzyści dla nabywcy. Dlatego dominujące do niedawna dążenie do produkcji olbrzymich sztuk Mamouth Bronze zostało skierowane obecnie do chowu indyków średnich, ale wydatnie piersistych. I ta odmiana wyróżniona została nazwą Bread Breasted Mamouth Bronze, to jest szeroko piersiste Mamuty Brązowe.

Ponadto wyhodowano specjalną rasę tzw. (Mała Beltsvil Biała) na jednej ze stacji doświadczalnych. Sztuki tej rasy są średniej wielkości, drobno-kościste, szybko dojrzewające, o głębokiej i szerokiej piersi, z mięsem drobnowłóknistym, którego wiązki dobrze przerastają tłuszczem, gromadzącym się niżej pod skórą. Smak tych indyków jest bardzo wykwintny, a stosunek wagi mięsa do kości dodatni.

Przymus ubezpieczenia ruchomości rolnych od ognia

Zabezpieczenie mienia rolnika przed ogniem przez dłuższy czas ograniczało się do ubezpieczenia samych budynków. Ubezpieczenie takie jest niewystarczające, gdyż otrzymanie odszkodowania za same budowle nie daje rolnikowi możliwości uruchomienia zniszczonego przez ogień jego warsztatu pracy.

MAŁO i średniorolny gospodarz nie mógł pozwolić sobie na ubezpieczenie warsztatu pracy w dziale dobrowolnych ubezpieczeń, z powodu wysokiego obciążenia składką ubezpieczeniową oraz połączonych z tym kłopotliwych formalności.

Powiatowe Rady Narodowe województwa poznańskiego powzięły już uchwały, wprowadzające przymus ubezpieczenia mienia ruchomego gospodarstw rolnych.

Z dniem 1 bm. straciły swą moc dotychczasowe umowy ubezpieczenia ruchomości rolnych od ognia. Obecnie podlega przymusowi ubezpieczenia mienie ruchome w gospodarstwach rolnych o obszarze ogólnym od 0,5 ha bez ograniczenia ich górnej granicy. Ubezpieczeniem są objęte: ziemiopłody z wyjątkiem tytoniu, chmielu i roślin okopowych, dalej warzywa, ziemiopłody na pniu, wszelkie poślady z wyjątkiem słomy lnu i konopi oraz nawozu. Następnie inwentarz martwy, a więc maszyny i narzędzia rolnicze jak: sieczkarnie, mniejsze młocarnie, żniwiarki, kosiarki, pługi, brony, wozy, bryczki oraz uprząż i drobny sprzęt gospodarski.

UŻYWANE w gospodarstwach rolnych motory elektryczne i inne oraz większe maszyny i narzędzia rolnicze, poruszane wyłącznie przy zastosowaniu siły motorowej, mogą być ubezpieczone dodatkowo na żądanie właściciela gospodarstwa.

Konie, bydło rogate, trzoda chlewna, kozy, owce, drób z wyjątkiem gołębi i królików oraz pszczoły mają być również ubezpieczone.

W niektórych powiatach przymusowi ubezpieczenia podlegają wszelkiego rodzaju ruchomości domowe, a więc meble, naczynia, sprzęty kuchenne, odzież, obuwie, pościel, bielizna pościelowa i osobista oraz inne przedmioty użytku domowego.

Wyłączone z ubezpieczenia są pieniądze i biżuteria oraz wszelkiego rodzaju warsztaty rzemieślnicze.

Składki zostały bardzo nisko skalkulowane. Będzie mógł je uregulować nawet najbiedniejszy chłop. Ubezpieczeni otrzymują zawiadomienia imienne, z których wynikać będzie suma ubezpieczenia i składka na rok 1949 r. (g)

Konserwacja dróg
w powiecie leszczyńskim

(g) Powiatowy Zarząd Drogowy w Lesznie wykonał w roku ubiegłym 136 proc. robót na drogach państwowych i 126 proc. robót samorządowych. Ustalony plan został w ten sposób znacznie przekroczony.

Na prace te złożyły się: konserwacja dróg i mostów państwowych, powiatowych i gminnych, smołowanie (7 km), przebrukowanie (2,5 km) oraz budowa nowych dróg w Potrzebowie i Ujazdowie (0,5 km).

Elektryfikacja i radiofonizacja wsi
postępują coraz bardziej naprzód

(Fr.) Elektryfikacja wsi w pow. obornickim postępuje stopniowo naprzód. Światło elektryczne oświeca coraz więcej chat wiejskich. Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Poznańskiego wysyła tam stale swe ekipy montażowe. I tak w gromadzie Owieczki zainstalowano 30 m linii wysokiego i 1600 m niskiego napięcia. Na 21 zabudowań 16 zostało zeelektryfikowanych.

Między gromadą Parkowo—Mokre przeciągnięto 30 m linii wysokiego i 2700 m niskiego napięcia. W Rożanowie, na 26 zagród 19 będzie zelektryfikowanych, a w gromadzie Gościejewo na 119 domostw 90 będzie oświetlonych.

W Obornikach zbudowano ostatnio nową wieżę murowaną dla reduktorów wysokiego i niskiego napięcia. Rok rocznie coraz więcej gromad w powiecie obornickim zostaje zelektryfikowanych, a mieszkańcy wsi mogą korzystać z dobrodziejstw elektryfikacji. Następuje też coraz większa radiofonizacja wsi.

14 Kół Gospodyń Wiejskich
Związku Samopomocy Chłopskiej

(B) W pow. szamotulskim istnieje 14 Kół Gospodyń ZSCh z 362 członkiniami.

W roku 1948 zorganizowano 4 dziecińce z udziałem 103 dzieci i przeprowadzono prace w 200 ogródkach przydomowych z 200 uczestniczkami. Największym osiągnięciem jest zorganizowanie i przeprowadzenie 18 kursów fachowych, które cieszyły się dużym powodzeniem. Brało w nich udział 341 uczestniczek.

ZSCh powinien w roku bieżącym dołożyć wszelkich starań, by zachęcić kobiety do liczniejszego wstępowania do Kół Gospodyń. Przez pracę w tych kołach, kobieta wiejska przejdzie do zarządów ZSCh, zetknie się z zagadnieniami spółdzielczości i dostanie się do Rad Narodowych.

Zarząd oddziału pow. ZSCh w Szamotułach jako jedną z głównych pozycji swego planu pracy na rok 1949 postawił zorganizowanie w gromadach 30 nowych Kół Gospodyń ZSCh.

30 tysięcy hektarów ziemi
jest jeszcze do objęcia

(sz) Ziemia Lubuska — typowy teren rolniczy może wchłonąć jeszcze około 3.500 rodzin. Gospodarstwa rolne i działki pracownicze czekają na nowych właścicieli. W poszczególnych gromadach, uregulowanych i nieuregulowanych, jest do objęcia 2879 wolnych gospodarstw, działek pracowniczych zaś 1698.

Ziemia, czekająca na nowych gospodarzy, nie leży odłogiem. Uprawiają ją tymczasem majątki państwowe i gminy. Dla osiedleńców jest to niezmiernie ważne.

Gleba tej części naszego województwa nie jest zbyt urodzajna, jednak racjonalna jej uprawa i fachowa opieka daje większą wydajność z 1 ha, niż gdzie indziej.

Są też pewne braki i trudności. Nie wszyscy osiedleńcy znajdą własne nieuszkodzone mieszkania. Ale odbudowujące się w szybkim tempie wsie lubuskie zapewnią wszystkim wygodne pomieszczenia.

W chwili obecnej jest do objęcia 113 mieszkań w budynkach niezniszczonych, 836 rodzin znajdzie mieszkania częściowo — przeważnie lekko-uszkodzone, 1355 rodzin zostanie dokwaterowanych chwilowo do innych osadników, zajmujących obszerne mieszkania. Sprawa dokwaterowania została już uregulowana i odpowiednie pomieszczenia dla tych osiedleńców zagwarantowane.

W poszczególnych powiatach Ziemi Lubuskiej wolnych do objęcia gospodarstw jest w powiecie gorzowskim — 152, gubińskim — 122, krośnieńskim — 238, międzyrzeckim — 15, pilskim — 355, słubickim — 581, skwierzyńskim — 154, strzeleckim (Kraj.) — 162, sulęcińskim — 437, świebodzińskim — 340, wschowskim — 95, zielonogórskim — 72 i w gminie Babimost, pow. wolsztyńskiego — 106.

Osiedleńcy na działkach pracowniczych znajdą zatrudnienie i chleb, pracując w lasach, których jest na Ziemi Lubuskiej bardzo dużo.

Okręgowa mleczarnia
w Kole

Na terenie Wielkopolski istnieje jedna mleczarnia okręgowa, która jest prowadzona bez zarzutu. Mleczarnia ta znajduje się w Kole.

Zdobywszy sobie ogólne zaufanie, otrzymuje ona od okolicznych rolników 50 tysięcy litrów mleka dziennie. Mleczarnia z każdym rokiem wprowadza u siebie jakieś inowacje. W ub. np. roku zbudowano za półtora miliona złotych magazyn jaj eksportowych, w tym roku istnieje projekt zbudowania tuczarni dla drobiu.

Sztuczna wylęgarnia, która jest przy mleczarni, może w tym roku dostarczyć około 4.800 kurcząt i kacząt.

Szerokie zastosowanie
trzciny w budownictwie

(g) W zachodniej i północnej części Wielkopolski znajduje się dużo jezior, których brzegi są porośnięte trzcinami. Dotychczas były one tylko w nieznacznej mierze eksploatowane. Trzciny jeziornej używano jako sufitówki oraz częściowo do krycia dachów.

Trzcina jest cennym materiałem budowlanym, używanym w postaci płyt budowlanych, których produkcję uruchomiła niedawno Spółdzielnia Ubocznych Użytków Leśnych „Las" w Zbąszyniu. Płyty te stanowią doskonałą izolację akustyczno - termiczną oraz dobry element konstrukcyjny. Wytwórnia ta, istniejąca już przed wojną, była kompletnie zdewastowana, tak, że trzeba było ją odbudować od podstaw. Została ona ponadto całkowicie zelektryfikowana.

Produkowane płyty trzcinowe nadają się szczególnie do budowy małych, jednorodzinnych domków. Ministerstwo Odbudowy ma zamiar wykorzystać je przy budowie nowego typu osiedla robotniczego w Warszawie.

Produkcja przedwojenna szła całkowicie na eksport do Anglii i Holandii. W Anglii wybudowano z nich kinowe studio dźwiękowe, przy czym okazało się, że użyty materiał akustyczny jest lepszy i znacznie tańszy od innych.

Płyty te są wspaniałym materiałem do krycia dachów Wystarczy powlec je cienką warstwą cementu i polepić papą smołową, a będą trwać dziesiątki lat. W ten sposób pokryte zostały w Holandii znane zakłady Philipsa w Eindhoven i wielkie chłodnie portowe w Amsterdamie.

Eksport płyt trzcinowych do wymienionych krajów zostanie w najbliższej przyszłości wznowiony.

Za mało pomp
w Opalenicy

(ch) Mieszkańcy Opalenicy skarżą się od dłuższego czasu na brak odpowiedniej ilości pomp przy studniach publicznych. Sprawa jest tym poważniejsza, że nawet, gdy wędrują do odległych prywatnych studni po wodę, nie zawsze pielgrzymka taka kończy się pozytywnym skutkiem.

Prywatne studnie są często zamknięte.

Problem poddajemy pod rozwagę Zarządowi Miejskiemu, który niewątpliwie postara się usunąć bolączkę mieszkańców Opalenicy. I to w niedługim czasie.

Pogłowie zwierząt
przekroczy stan przedwojenny

(ko) Z ogólnej liczby użytkowników gospodarstw poniemieckich w powiecie chodzieskim 34 proc. stanowią repatrianci, reemigranci i przesiedleńcy. Użytkują oni 41 proc. gruntów z gospodarstw poniemieckich.

Wszyscy rolnicy, dzięki gorliwej pracy, konkurują z powiatami o lepszych nawet warunkach glebowych. Znamiennym jest bowiem fakt, że w roku gospodarczym 1946/47 rolnik tutejszy nie tylko nie wyzbył się inwentarza, choć był to dla powiatu rok deficytowy, ale wybitnie zwiększył swój inwentarz przy pomocy kredytów.

Pogłowie koni wzrosło o 10,5 proc., bydła o 11,8 proc., owiec o 23,9 proc. Również stan pogłowia świń, mimo epidemicznego wystąpienia różnych chorób, utrzymał się wówczas na poziomie.

Pewnym też jest, że w roku 1950 pogłowie zwierząt przekroczy stan przedwojenny.

Nad Wartą

(sz) Po odwołaniu starosty pow. mogileńskiego ob. Szumlakowskiego, zastępował starostę ob. Nowierski — starosta nowotymski. Z dniem 15 bm. objął urzędowanie nowomianowany starosta St. Jesionowski z Konina.

***

(kd) Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Poznaniu podaje do wiadomości, że z braku frekwencji podróżnych wstrzymuje z dniem 18 bm. kursowanie poc. nr 1441 i 1444 na odcinku Międzyrzecz — Skwierzyna. Pociągi te będą kursowały tylko między Zbąszynkiem i Międzyrzeczem.

***

(ko) Na Ziemie Odzyskane przesiedliło się z powiatu chodzieskiego dotychczas około 200 rodzin. Akcja ta trwa w dalszym ciągu, mimo że powiat nie jest silnie zaludniony. Posiada on ludności 40.649 osób, w tym ludności wiejskiej 26.143.

***

(ko) W Węglowie i Nowej Wsi Ujejskiej odbyło się w ub. niedzielę otwarcie ruchomych punktów bibliotecznych. Uroczystość tę uświetniły występy młodzieży szkolnej. Przemawiali przew. GRN Grzesiak i ob. Lasecki.

Co warto zobaczyć w Poznaniu?

TEATRY

TEATR WIELKI — „Goplana", godz. 19.00

PAŃSTWOWY TEATR POLSKI — „Przemysław II", godz. 19.00.

TEATR NOWY — „Ożenek", godz 19.00.

TEATR KOMEDIA MUZYCZNA — „Jadzia wdowa", godz 20.00.

TEATR AKTORA I LALKI — „Dzieci pana majstra", godz. 19.00.

Droga do awansu otwarta

85 robotników Zjednoczenia Państwowych Przedsiębiorstw Budowlanych w Poznaniu ukończyło kurs, zdobywając w ten sposób wyższe kwalifikacje.

Zostaną teraz kierownikami robót budowlanych i pisarzami na budowlach.

Niebawem rozpocznie się kurs dla magazynierów składnic, na który powołano 60 robotników.

Będzie również kurs mistrzów budowlanych.

W ten sposób inteligentni i pracujący nad sobą robotnicy mają otwartą drogę do awansu. Każdy z nich może zostać dyrektorem fabryki, w której teraz pracuje.

Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Dąbrowskiego 77, tel. Red. 90-48, nocny 45-09, Adm. 93-94.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Drobne — po zł 30 za wyraz (minimum 300 zł); poszukiwania pracy zł 15 za wyraz (minimum 150 zł).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA

120 zł. Wpłacać na Konto P. K. O. Oddz. Poznań nr V-5626 lub Bank Gosp. Spółdzielczego oddział Poznań Nr 690.

WYDAWCA: Nacz. Kom. Wyk. Stronnictwa Ludowego. Odpowiada za pismo Kolegium Redakcyjne. Drukarnia NKW SL., Warszawa, Skolimowska 5.

B-68920

Z konferencji aktywu kobiecego w Rzeszowie

»Mam zaszczyt i satysfakcję że należę do Stronnictwa“

Na konferencję aktywu kobiecego SL w Rzeszowie przybyło około 100 aktywistek z gmin i gromad.

Po referatach posłanki Zofii Tomczykówny i zastępcy kier. wydz. kob. NKW SL — H. Murawskiej, wiele osób zabierało głos w dyskusji. Dużo uwagi poświęcono zagadnieniom uświadamiania, podniesienia poziomu politycznego kobiet i zaktywizowania ich w pracach Zw. Sam. Chłopskiej.

Konferencja wykazała, że aktyw gminny ocenia należycie znaczenie tej akcji. Zebrane postanowiły wytężyć siły w tej pracy i stanąć do walki z wyzyskiem i wstecznictwem na wsi.

Gospodyni wiejska, z pow. przemyskiego — Sobkowa, mówiła: „Mam zaszczyt i satysfakcję, że należę do Stronnictwa Ludowego. Kursy gotowania są dobre, ale gotować to kobieta na wsi może nauczyć się od sąsiadki. Kobietom wiejskim potrzeba uświadomienia społecznego i politycznego. Brak nam „zorganizowanego“ czytelnictwa, brak opieki lekarskiej“.

Ob. Szetelowa — przyszła pieszo 16 km — z całym zrozumieniem twierdziła, że światlejsze kobiety wiejskie zdają sobie sprawę z tego, że w tak strasznie zniszczonym kraju, jakim jest Polska, nie może być od razu wszystko dobrze.

W dyskusji m.in. przemawiały: Jarkowa, Krawczyk, Zofia Jemiołowa, Garszycowa, Bujawa i Jaroszowa.

Z ŻYCIA STRONNICTWA LUDOWEGO

TELEGRAMY

Do Ob. Prezesa
Wincentego Baranowskiego

Zarząd Koła SL w Płotach, pow. Łobez — woj. Szczecin, przesyłając Ci kochany Prezesie życzenia, składa na „Dom Chłopa“ 5.000 zł i wzywa wszystkie koła SL z terenu województwa do naśladownictwa.

Zarząd Koła SL

Depesze z życzeniami z podaniem wpłaconych kwot na ten cel nadesłali członkowie kół gromadzkich SL z Bukowicy, Chrobrowa oraz chłopi z woj. śląskiego i kobiety ziemi lubelskiej.

KONFERENCJA PRASOWA W SZCZECINIE

W zorganizowanej konferencji prasowo-kolportażowej, 22 bm. w Szczecinie wzięli udział sekretarze, przewodniczący powiatowych sekcji spół-oświatowych SL oraz delegaci do spraw prasowych.

Przybyły z ramienia NKW SL poseł Szyćko mówił o zadaniach SL. Stachowiak i Skarżyński omówili zagadnienia kolportażu.

KONFERENCJE AKTYWU SL i PSL W WOJ. KIELECKIM

W dniach 18 i 20 bm. odbyły się w Kielcach i Jędrzejowie wspólne konferencje aktywu SL i PSL.

W Kielcach wygłosili referaty: prezes St. Rękas — SL i sekr. C. Poniecki — PSL. W Jędrzejowie: sekr. St. Chaba — SL, Poniecki — PSL.

Z PRAC SEKCJI KOBIET

22 bm., w obecności 32 członkiń, odbyło się zebranie Sekcji Kobiet przy Kole NKW SL. Przewodnicząca Danuta Ruczkowska przedstawiła plan pracy na I kwartał. Dokooptowano skład zarządu, wybierając kol.: Popławską, Kamińską, Macnerową, Cholewińską i Antoniewicz.

Postanowiono m. in. opiekować się w dalszym ciągu powiatem warszawskim. W gromadzie Izabelin wybudować szkołę powszechną.

ZEBRANIE W MARKUSZOWIE

W Markuszowie — pow. puławski, odbyło się zebranie gminnego aktywu SL, poświęcone omówieniu roli działacza SL na wsi i spraw bieżących.

Zebranie odbyte wspólnie z delegatami na Walny Zjazd Gminny ZSCh zgromadziło około 200 osób.

W dyskusji chłopi domagali się usunięcia weterynarza, który żąda przed udaniem się na miejsce, aby udzielić pomocy w nagłym wypadku, 7.000 zł.

Chłopi wyrażali zadowolenie: „Więcej takich zebrań na wsi, a przyśpieszy się uspołecznienie i rozjaśni patrzenie na rzeczywistość dzisiejszą — hamując drogę fałszywym pogłoskom“.

1.800 bibliotek dla wsi Lubelszczyzny

W woj. lubelskim prowadzona jest akcja rozdziału 1.800 bibliotek, zakupionych z funduszów Ministerstwa Oświaty oraz wojewódzkich i powiatowych rad narodowych. W związku ze zwiększeniem stanu bibliotek, na terenie poszczególnych powiatów zorganizowano kursy przeszkoleniowe dla bibliotekarzy.

RADIO

CZWARTEK, 27 STYCZNIA

5.10 Sygnał czasu. 5.15 Wiad. 5.20 Koncert. 6.10 Dzien. por. 6.30 Muz. 7.00 Wiad. 8.30 „Stare i nowe“. 8.50 Muz. 9.15 Inform. 9.30 Wszechnica Radiowa. 11.40 Aud. dla przedszkoli. 11.50 Muz. 12.00 Wiad. południ. 12.20 Koncert solistów. 12.45 Aud. dla wsi. 15.25 Inform. 15.30 „Śpiewajmy piosenki“ — dla dzieci. 15.50 Muz. 16.00 Dzien. popołudn. 16.30 „Archipelag ludzi odzyskanych“. 16.50 „Biała zagadka“. 17.00 Muz. poważna. 17.45 Poradnik językowy. 18.00 „Dla każdego coś miłego“. 19.00 Felieton literacki. 19.15 Antonj Areński. 19.40 Wszechnica Radiowa. 20.00 Dzien. wiecz. 20.30 „Czarna dama z sonetów“, słuch. 21.15 Pieśni. 21.30 Koncert symf. 22.30 Muz. taneczna. 23.00 Ost. wiad. 23.10 Muzyka.

TABELA WYGRANYCH 55 LOTERII

5-ty dzień ciągnienia 1-sze klasy

Wygrane po 1.000.000 zł padły na na Nr Nr 21142 w Warszawie 27200 w Poznaniu, 30495 w Zabrzu 64281 w Poznaniu

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr 3415 w Lublinie 16955 w Łodzi 54344 w Łodzi

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 1132 4479 15573 35421 74993 81174.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 1376 54355 92766.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr 41 774 4780 7390 7695 9225 19619 27332 32499 33684 35517 36075 41918 46460 49855 51083 53795 57410 57909 61828 62896 63639 65377 68947 75144 78047 78852 80689 82794 86977 89198 90115 90826

Wygrane po 8.000 zł Nr 2176 4659 4928 6465 10836 13247 15745 20097 27522 29613 36388 38966 42208 47167 48842 49272 50220 52813 53605 73521 75344 75462 78021 79001 79391 80124 89209 93944 94186 94385 94445

Wygrane po 4.000 zł Nr 358. 643 1158 427740 2170 509 3139 213 478 997 4617 6051 172 828 7147 631 9745 11008 231 12258 428 14943 15094 099 16559 17096 867 18791 855 19425 519 678 20041 487 538 643 21448 22013 300 939 23365 569 756 24582 25325 354 818 28439 30025 713 31660 32706 33928 34391 35033 395 36258 711 37106 277 738 874 922 38067 39359 650 955 40394 42544 574 44273 46293 47301 48540 49001 014 063 50605 51126 253 334 406 416 863 53570 706 852 54350 55026 356 849 56689 57375 397 550 835 58306 579 621 59964 738 862 60417 607 946 61313 672 686 769 62120 230 510 63071 086 860 64119 878 65342 441 67192 67250 279 68898 69218 70565 881 73560 944 74005 026 463 75528 851 922 76896 897 77950 78560 686 80246 276 933 81770 82029 850 83623 628 84020 369 85338 526 735 749 86231 315 708 87005 246 88167 89350 90373 612 914 91694 92570 611 93033 93118 94381.

Wygrane po 1.000 zł z 2-go dnia ciągnienia

17048 79 105 91 231 57 326 87 415 51 63 511 678 741 90 916 59 18059 143 75 376 566 645 762 819 914 19188 212 409 572 671 816 966.

20080 101 02 29 470 573 773 913 21080 89 216 73 325 513 96 818 703 829 72 22082 7 158 313 455 529 621 66 731 51 812 80 23038 79 88 117 243 377 415 24 48 625 83 725 811 65 79 919 43 85 24088 152 220 34 49 337 42 66 76 401 63 600 01 71 93 708 93 803 31 59 78 97 902 25071 02 230 378 88 412 501 40 649 64 78 738 60 74 835 50 79 26130 76 229 421 636 860 01 27172 241 79 356 62 728 887 28031 159 270 401 65 563 610 738 831 94 917 41 53 29026 232 77 355 455 587 676 744 74 803 51 80

30032 145 245 46 324 57 61 474 80 98 672 776 810 22 85 8 31106 206 416 528 731 63 32060 100 293 641 753 897 990 33068 180 428 869 84 90 968 34007 279 370 529 75 81 687 719 41 35008 182 94 252 367 402 13 524 80 687 726 92 626 77 931 36013 36 63 124 216 385 99 686 730 52 880 37044 51 163 296 402 589 782 934 38308 564 676 96 913 39139 244 639 93 765 87 916 39

40201 7 458 533 618 64 731 94 868 41164 74 85 92 257 317 73 594 611 93 715 96 812 49 73 959 42095 184 380 666 748 54 930 77 43103 15 262 344 83 609 53 731 34 74 858 914 44108 18 77 218 80 88 319 59 64 73 96 430 61 658 790 879 45083 114 70 278 309 92 508 776 95 956 46058 194 222 52 79 306 418 36 66 550 61 65 659 830 33 985 47138 81 279 88 321 23 26 93 99 895 770 824 88 99 919 48003 369 414 97 557 58 604 42 803 50 98 954 49011 46 72 113 346 90 447 731 880

50089 113 9 21 98 238 52 79 350 637 36 712 859 70 909 51114 242 86 322

Dalszy ciąg wygranych sprawdzić w kolekturze

SPORT

Znamy już skład I ligi bokserskiej

Po niedzielnych spotkaniach bokserskich o wejście do ligi, które nie przyniosły żadnych niespodzianek, zdecydowały się już losy I ligi bokserskiej i prawie całej II ligi. Prawie, gdyż w jednym wypadku jeszcze musimy zaczekać na odpowiedź do 8 lutego. Jak z tego wynika, w poszczególnych grupach istniała pomiędzy drużynami dość znaczna różnica poziomów, skoro przed zakończeniem rozgrywek znamy już 11 z 12 drużyn I i II ligi bokserskiej.

Do I ligi wchodzą na pewno, nawet w wypadku przegrania ostatnich spotkań: Gedania (Gdańsk), Zryw (Łódź), Gwardia (Gdańsk), Batory (Chorzów), Gwardia (W-wa) i Zjednoczenie (Bydgoszcz).

Do II ligi wchodzą: Warta (Poznań), ZZK (Poznań), Pafawag (Wrocław), Radomiak, Włókniarz (Łódź) i zwycięzca spotkania Samorządowiec (Wrocław) — Lublinianka. W wypadku remisu do II ligi wchodzi Lublinianka. Pozostałe drużyny, a więc: Odra (Szczecin), Huta (Zabrze), Cracovia, Gwardia (Rzeszów) i Samorządowiec lub Lublinianka.

W pozostałych niedzielnych spotkaniach padły następujące wyniki:

BATORY — CRACOVIA 11:5

Batory odniósł zbyt wysokie zwycięstwo. Sprawiedliwszy byłby wynik 9:7, gdyż Wszołek (Cr) w w. muszej zasłużył na remis, a Stysiał w półśredniej na wygraną ze Sznajdrem. Sam poziom meczu nienadzwyczajny.

WARTA — ODRA 13:3

Zasłużone zwycięstwo Warty. Odbyło się tylko 6 walk, gdyż Odra w w. muszej i ciężkiej oddała 4 punkty w. o. Niespodzianką było zwycięstwo młodego Szkudlarka (W) nad Skałeckim (O) w w. lekkiej.

Niespodzianki w lidze kosza

Ubiegłej niedzieli znowu wydarzyła się sensacja w lidze koszykówki. Wywołała ją ponownie krakowska Wisła, która b. słaba na początku rozgrywek obecnie bije po kolei wszystkie najsilniejsze drużyny. Tym razem ofiarą jej padła łódzka YMCA, która podzieliła los drużyn poznańskich — Warty i ZZK. W meczu Wisła — YMCA rozegranym w Krakowie, zwyciężyli gospodarze 38:31 (20:14) prowadząc przez cały czas. W drugim spotkaniu miejscowy AZS uległ łodzianom w stos. 22:34 (4:12).

W Poznaniu gospodarze byli mniej uprzejmi i nie pozwolili ostatniej w tabeli — Zgodzie ze Świętochłowic ani razu wygrać. Zgoda przegrała z ZZK 19:36 (7:9) i z Wartą 27:32 (5:16).

WARSZAWA — GLIWICE 70:66 W PŁYWANIU

W międzymiastowym meczu pływackim rozegranym w Warszawie reprezentacja stolicy pokonała Gliwice 70:66. O zwycięstwie gospodarzy zadecydowało wygranie ostatniej konkurencji — sztafety 5 x 50 m stylem dow. mężczyzn. Sukces Warszawy jest tym większy, iż w jej drużynie większość stanowili zawodnicy młodzi, a repr. Gliwic oparta była na zespole drużynowego mistrza Polski — „Piasta“. Miłe niespodzianki sprawili warszawianie Jabłoński i 16-letni Ludwikowski. Pierwszy z nich wygrał 100 m stylem grzbiet. w czasie 1:15.7 min. ustanawiając najlepszy wynik powojenny w Polsce, Ludwikowski zaś płynąc po raz pierwszy w tej konkurencji wygrał z łatwością 100 m st. dow. w dobrym czasie 1:06 min.

**

W Łodzi reprezentacja pływacka Poznania pokonała Łódź 84:76. Do zwycięstwa gości przyczyniły się głównie ich zwycięstwa w konkurencjach kobiecych. Na zawodach padł 1 poznański i 3 łódzkie rekordy okręgowe. Najciekawszy był bieg na 200 m stylem klas. w którym padły równocześnie 2 rekordy — poznański i łódzki. Zwyciężył w dobrym czasie Nikodemski (Ł) 2:57,5 min., przed Cichońskim (P) 2:57,9 min.

ZE ŚWIATA

Reprezentacja hokejowa U. S. A. mająca wziąć udział w mistrzostwach świata, rozegrała w Pradze 2 spotkania towarzyskie. W pierwszym Amerykanie ulegli reprezentacji CSR 3:5 (0:3, 1:1, 2:1), w drugim zaś przegrali z mistrzem Czechosłowacji LTC (Praga) w stos. 4:11 (2:4, 1:5, 1:2).

Spółdzielnia kobiet czechosłowackich

»Wyzwolone gospodarstwo domowe«

Brak sił pracowniczych w Czechosłowacji stanowi problem, nad którego rozwiązaniem pracują ekonomiści czechosłowaccy już od pierwszych dni powojennych, a jeśli dwuletni plan gospodarczy był wykonany w stu procentach, a w niektórych dziedzinach nawet został przekroczony, to w wielkiej mierze przypisać to należy umiejętnemu rozlokowaniu sił pracowniczych a z drugiej strony także pracy kobiet, które spotkać obecnie można we wszystkich niemal dziedzinach produkcji. Kobiety stanowią poważny rezerwuar sił pracowniczych i dlatego im właśnie poświęca się obecnie największą uwagę. Trzeba jednak najpierw wytworzyć odpowiednie warunki, pozwalające kobiecie zajmowanie się pracą zarobkową.

W tym kierunku wykonano już wiele. Budowane są żłobki dla dzieci, aby matki mogły swobodnie, bez obaw o dziecko, zająć miejsce w warsztatach pracy obok mężczyzny. To jednak nie wystarcza. Kobieta pracująca w fabryce czy w biurze, sklepie czy magazynie chce mieć po pracy swój czas odpoczynku. Dotychczas jednak musiała po powrocie z pracy zająć się gospodarstwem domowym, aby życie rodzinne nie było zaniedbywane. Same kobiety wiedzą, że praca w gospodarstwie jest pracą ciężką, która nie może być zbywana ani odkładana z dnia na dzień.

Właśnie tej pracy kobiet w gospodarstwie w ostatnim czasie poświęca się najwięcej uwagi. Założona została spółdzielnia kobieca tzw. „Wyzwolone Gospodarstwo Domowe" (Osvobozena domacnost), która wytyczyła sobie za cel oswobodzenie kobiety czechosłowackiej od tej ciężkiej pracy domowej. Spółdzielnia obecnie świetnie się rozwija w głównych ośrodkach miejskich i przemysłowych.

Do dyspozycji miała poniemieckie zakłady czyszczenia bielizny, które w Czechosłowacji były zawsze wielkimi przedsiębiorstwami. W tych zakładach obecnie prana jest bielizna pracujących kobiet i ich rodzin.

Stopniowo rozszerza się zakres działalności spółdzielni. Wystarczy tylko zawołać telefonicznie spółdzielnie a w umówionym czasie przybędzie do mieszkania grupa pracowniczek spółdzielni, która w krótkim czasie i za małą stosunkowo opłatą uprzątnie mieszkanie, wyszoruje podłogi, wyczyści okna itp. Można również zamówić pielęgniarkę do dziecka, kiedy małżonkowie po pracy zechcą pójść razem do teatru czy do kina. Spółdzielnia zamówi także bilety na żądane przedstawienie. W Brnie posunęli się w służbie dla gospodarstw domowych tak daleko, że spółdzielnie załatwiają sprawunki domowe, zakupy na targu kiedy mąż i żona pracują.

Spółdzielnia gospodyń czechosłowackich ma przed sobą szerokie perspektywy. Jak zapewniają, niebawem rozciągnie swoją działalność i na wieś, aby i kobietę wiejską uwolnić od pracy domowej. Zakres działalności jest stale rozszerzany a niebawem obejmie nawet najdrobniejsze prace domowe.

Kary za opuszczanie
i obniżanie wartości gospodarstw

Wobec zdarzających się wypadków opuszczania gospodarstw lub obniżania ich wartości i zdolności produkcyjnej, Ministerstwo Ziem Odzyskanych wydało zarządzenie pociągnięcia do odpowiedzialności karnej winnych tych wykroczeń. Wyjaśniono przy tym, że obniżanie wartości i zdolności produkcyjnej gospodarstwa następuje, gdy właściciel sprzedaje inwentarz bez koniecznej potrzeby, nie naprawia budynków itp.

W razie stwierdzenia tego rodzaju wypadków, wójtowie i sołtysi obowiązani są zawiadomić niezwłocznie referat osiedleńczy odnośnego starostwa.

Referat osiedleńczy, po ustaleniu adresu osadnika i po oszacowaniu przez referat rolnictwa i reform rolnych wysokości szkód i strat, spowodowanych przez osadnika, z dołączeniem zeznań świadków, winien wystąpić — z jednej strony — do prokuratora Sądu Okręgowego o zastosowanie sankcji karnych, z drugiej zaś — do Prokuratorii Generalnej o wniesienie powództwa cywilnego.

Jeżeli osadnik nie posiada jeszcze aktu nadania, chociaż w dalszym ciągu gospodarstwo użytkuje, referat osiedleńczy winien wystąpić do Powiatowej Komisji Osadnictwa Rolnego o decyzję nieprzyznania na własność gospodarstwa, w stosunku zaś do osadników, posiadających akty nadania — wstrzymać dalszą akcję uwłaszczeniową i zabezpieczyć gospodarstwo do czasu wyników postępowania karnego.

WIEŚCI Z KRAJU

W najbliższym czasie listonosze wiejscy otrzymają premie specjalne za pozyskanie nowych prenumeratorów. W październiku 1948 r. listonosze pozyskali 15 tys. nowych zleceń prenumerat na wsi, w listopadzie 20 tys., a w grudniu 60 tys. Premie przyczynią się do pewnego rodzaju współzawodnictwa między listonoszami wiejskimi.

Państwowa Centrala Handlowa uruchomiła 10 sklepów w Nowym Sączu. Nowe lokale sklepowe urządzono nowocześnie i zaopatrzono w poważną ilość towarów.

W roku bieżącym PCH otworzy również w powiecie nowosądeckim większą ilość sklepów nowych branż.

Organizacja Okręgowej Komisji Współzawodnictwa Pracy w Szczecinie

W Szczecinie, odbyło się plenarne posiedzenie zarządu Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych, okręgu szczecińskiego poświęcone omówieniu planu pracy na rok bieżący.

Plan ten przewiduje zorganizowanie do marca rb. Okręgowej Komisji Współzawodnictwa Pracy, która zajmie się punktowaniem wyników współzawodnictwa we wszystkich majątkach Państw. Nieruch. Ziemskich. Przewidziane jest dalsze szkolenie aktywu związkowego, organizowanie kół samokształceniowych itp.

Po dyskusji uchwalono rezolucję, w której zebrani postanowili wprowadzić **współzawodnictwo pracy we wszystkich państwowych gospodarstwach rolnych,** wezwać okręg koszaliński do pójścia w ich ślady, organizować narady gospodarcze, nawiązać ścisły kontakt z klasą robotniczą miast, podnieść wydajność pracy oraz jakość produktów rolnych.

Zakłady mechaniczne na usługach drobnego rolnika
(Od naszego korespondenta)

Jesteśmy w Państwowym Zakładzie Mechanicznym i Odlewni Żeliwa w **Kikole, pow. Lipno.**

Panie kierowniku — zapytujemy kierownika zakładu — co pan tu produkuje w swych warsztatach?

Kierownik **L. Podolski**, lubi takie wizyty, bo akurat zdążył wyprodukować takie okazy, którymi chce zaimponować nie tylko nam z prasy, ale chłopom małorolnym i średniorolnym, którzy są odbiorcami maszyn.

Jak widzicie, oprócz rozmaitych maszyn i narzędzi rolniczych, z którymi chłopi się już zżyli i takich, które małorolni przeklęli, bo są dla nich za ciężkie, udało nam się wyprodukować coś nowego, na co na pewno najbiedniejszy chłop nie będzie narzekał.

Cóż wy tu takiego tajemniczego macie w swoim zakładzie?

To już nie jest żadna tajemnica. Była nią dotychczas, dopóki komisja nie zobaczyła i nie zbadała tych moich nowych „płodów zakładowych". A są nimi **nowe typy siewników do nawozów sztucznych.**

Przecież siewniki do nawozów sztucznych nie są żadną nowością. Znane one były już przed wojną — chcemy zbić kierownika.

No tak, były siewniki i przed wojną, ale kto ich używał? Czy widzieliście, aby siewnika do nawozów sztucznych używał chłop posiadający parumorgowe gospodarstwo i jednego nietęgiego konia? Nie spotykało się tego po pierwsze dlatego, że siewniki do nawozów sztucznych były dla małorolnego i średniorolnego chłopa za drogie, a po wtóre dlatego, że były one za ciężkie. Szkoda mówić, aby w jednego konia można było takim siewnikiem pracować. Dlatego małorolny i średniorolny wolał nawozy siać ręką, bo siewniki przedwojenne były dla niego za drogie i niewygodne

No dobrze, a teraz już te trudności są rozwiązane?

Mogę śmiało powiedzieć, że tak. Hasłem naszego zakładu jest realizowanie sojuszu robotniczo-chłopskiego. Same słowa nie wystarczą. Aby dojść do tego celu — trzeba czynu. Dlatego pracownicy i robotnicy naszego zakładu postanowili opracować trzy nowe wzory siewników nawozowych, które w pierwszym rzędzie służyć będą chłopu małorolnemu i średniorolnemu.

I kierownik zakładu poprowadził nas do garażu, gdzie stały siewniki, o których mówił.

Oto tu macie siewnik **„Kikolak Super A" systemu talerzowego.** Ten typ można by jeszcze zaliczyć do typu parokonnego, bo waży 258 kg. Szerokość wysiewu 2 m a średnica kół 1.10 m. Przeprowadzona próba wykazała siew równy, dobrze rozpylony. Nadaje się do wysiewu wszystkich nawozów sztucznych, ale tylko na niektórych glebach nadaje się do zaprzęgu jednokonnego.

Ale macie tu drugi typ **„Kikolak Super B", systemu walcowo-ślimakowego.** Ten nadaje się do zaprzęgu jednokonnego na wszystkich glebach, waga jego bowiem wynosi tylko 195 kg, szerokość wysiewu 2 m, średnica kół 1 m. Sieje równo, konstrukcja jego jest prosta, nie wymaga specjalnej konserwacji. Można śmiało powiedzieć, że jest to typ wykonany specjalnie dla drobnych gospodarstw chłopskich.

I typ trzeci **„Kikolak Super C" systemu śrubowo - ślimakowatego.** Ten nadaje się do zaprzęgu jednokonnego i parokonnego. Waga jego wynosi 205 kg, szerokość wysiewu 2.5 m, średnica kół 1 metr. Tylko siew jego niezupełnie równy przy niektórych rodzajach wysiewanych nawozów. Ale przy rozłożeniu napędu wałka na obydwa koła, mając nieduży ciężar własny, z powodzeniem nadaje się do zaprzęgu jednokonnego.

Czy siewniki te były już w użyciu? — zapytujemy.

Tak. Zjechała się tu cała świta fachowców i komisyjnie zostały one zbadane. Był delegat Wojewódzkiego Zarządu ZSCh **Mieczysław Jarmołowicz,** inspektor terenowy mechanizacji PNZ **Alojzy Płatko,** wicestarosta **Mieczysław Grodzki** oraz przedstawiciele powiatowego i gminnego ZSCh, z przedstawicielami przemysłu metalowego. Wszyscy stwierdzili, że **nowe typy siewników są praktyczne i dobre dla chłopów małorolnych i średniorolnych.** Na nadchodzącą wiosnę sami oni wypowiedzą zdanie, gdy będą siać naszymi siewnikami. **A zdanie to będzie jeszcze ważniejsze od sądu komisji.**

A czy pan już będzie posiadał większą ilość tych siewników do nawozów sztucznych do wiosny w swoim zakładzie?

Tak. Po zbadaniu praktyczności nowych wzorów siewników do nawozów sztucznych, zakłady nasze przystąpiły do ich masowej produkcji, aby z wiosną drobni rolnicy wypraktykowali je już na własnych zagonach i by tym samym podnieść urodzaj rolnika.

Zdzisław Kalinowski

Maciej Czuła

W niewoli życia i polityki*)

KILKANAŚCIE kilometrów na wschód od Krakowa „w rozkosznej dolinie, gdzie Wisła nasza srebrną wstęgą płynie", leży wieś Branice z przysiółkami — Chałupkami i Stryjowem, niegdyś siedziba możnego rodu Wierzbiętów, panów na Branicach i Stryjowie Rozległe dobra, obejmujące kilka wsi podkrakowskich przeszły z czasem na własność hrabiów Badenich i Popielów.

***

W czasach mojego dzieciństwa (urodziłem się w roku 1889) właścicielem Branic był hr. Stanisław Badeni, typowy szlachecki marnotrawca. Częste przyjęcia, bale i polowania, na które zjeżdżała się do starego pałacu okoliczna szlachta, także zza kordonu — nadszarpnęły znacznie wielkopańską fortunę, a dzieła zniszczenia dopełniły częste wyjazdy za granicę.

***

Syn Badeniego Marcin, był już hrabią bez ziemi. Sam tytuł przydał mu się o tyle, że mógł się z nim względnie ożenić, poślubiając córkę zamożnego przemysłowca (Niemca z pochodzenia Jana Goetza Okocimskiego). O wiele lepiej powodziło się sąsiadom Badenich Popielom Mój śp. ojciec, który dzierżawił w tym czasie prawo przewozu przez Wisłę od właściciela hr. Badeniego, znał dobrze obydwa rody, to jest Badenich i Popielów.

***

Obowiązki ojca polegały na tym, że jako dzierżawca przewozu musiał przewozić przez Wisłę o każdej porze dnia, dworskie wozy, służbę i oczywiście samego pana, za co otrzymywał do użytku własnego dwa morgi pola ornego, dom mieszkalny oraz kilka morgów nieużytków i łąk do wypasania bydła. Zapewne, że służba ta była dość ciężka i odpowiedzialna — w czasie zaś wezbranych wód na Wiśle, wymagała nawet dużej zręczności i przytomności umysłu.

***

ZA moich lat dziecięcych Wisła była nieuregulowana. Wałów ochronnych nie było żadnych, toteż prawie corocznie regularnie dwa razy do roku na wiosnę i w jesieni, Wisła wylewała na szerokiej przestrzeni, a wzburzone fale wyrywały drzewa z korzeniami, zabierały domy stodoły, i cały dobytek gospodarza Na rwących falach, na przestrzeni 3 — 4 kilometrów, unosiły się dzieci w kołyskach a „gadzina" i ptactwo domowe, co chwilę znikały pod wodą. Topili się także ludzie zaskoczeni znienacka szybkim przypływem wody.

Chronili się wprawdzie gdzie mogli z dobytkiem, często na dachy domostw i drzewa, ale tak drzewa, jak i domy padały pod naporem fali i wtedy wszystko ginęło w odmętach spienionej, brudnej wody.

I nasz dom padł ofiarą powodzi, zmiotła go woda niby piłkę, świdrując w tym miejscu staw. Toteż długo musieli się rodzice poniewierać po różnych „komorach", zanim hr. Badeniemu chciało się zbudować nowy dom dla „przewoźnika".

A gdy wreszcie wstąpiły wody w swoje łożyska, pozostałym ludziom zamajaczyło się widmo takiego spustoszenia, głodu i rozpaczy, że najodważniejsza głowa opadała na piersi bez siły. Jak okiem sięgnąć, **wszędzie walały się trupy gnijących ciał ludzkich, zwierząt,** oraz stosy drzew i kamieni, rozrzuconych po zniszczonych polach, a nad tym całym popowodziowym pobojowiskiem unosiły się chmury komarów, kłujących dotkliwie i zarażających zimnicą.

Tragedia powodziowa była wtedy o tyle większa, że **rząd austriacki nie przychodził z reguły z żadną materialną pomocą, gdzieniegdzie tylko rozdano trochę soli bydlęcej.**

***

OTÓŻ przyszło mi się urodzić właśnie na wiosnę, w czasie wielkiej powodzi i ruszania lodów na Wiśle. Ponieważ nie można było się dostać przez spienione fale wód do kościoła parafialnego w Grabiu, który leżał po drugiej stronie Wisły, a zwyczaj na wsi wymagał, aby chrzcić nowonarodzone dzieci bez zwłoki, pobożni chrzestni ojcowie umyślili się wybrać do odległej o 8 kilometrów Ruszczycy. Gdy tam nie zastano proboszcza na plebanii, nie zrażeni tym chrzestni, ruszyli do odległego o 10 kilometrów Pleszewa, gdzie już bez przeszkód dokonano ceremonii chrztu. Rodzice chrzestni byli podobno z tej przydługiej podróży dość zadowoleni, mogli się bowiem po drodze dobrze rozgrzewać w przydrożnych karczmach, ale za to oddali mnie matce ledwie zipiącego. Cała jednak przejażdżka skończyła się dla mnie względnie szczęśliwie, jeśli się zważy, że było kilkanaście stopni mrozu, i że dobrze podchmieleni chrzestni mogli mnie byli z łatwością zgubić po drodze, co się często przytrafiało.

Rodzice moi nie byli — jak na owe czasy — gdy szkół po wsiach jeszcze nie było — ani nazbyt mądrzy, ani też postępowi. (d. c. n.).

*) Wyjątek z pamiętnika chłopa.